Cena 10 groszy

Echo

Rok VI. № 70. Łódź, Środa 12 marca 1930 r.

Straszna katastrofa samochodowa.

Smiertelna przejażdżka niewykwalifikowanego szofera.

Katowice, 12. 3. (Od wł. k.) Na szosie pod Kamionką w powiecie pszczyńskim wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą

dwie ofiary w ludziach.

Samochód spółki wydawniczej

„Polonja"

bez wiedzy zarządcy wyprowadzony został z garażu przez pomocnika szofera Gabrjela Juljana. Juljan wraz ze swym ojcem udał się w stronę Mikołowa.

W pewnym momencie auto wskutek nieumiejętnego kierowania całym impetem wpadło

na przydrożne drzewo.

Skutki tego zderzenia były straszne. Obaj pasażerowie, ojciec i syn jak z procy wylecieli z samochodu i padli

o kilkanaście metrów

dalej na szosę. Auto uległo zupełnemu strzaskaniu. Nieprzytomnych Juljanów zauważyli kmiotkowie, którzy zawiadomili posterunek policji.

W stanie beznadziejnym odwieziono obu do szpitala.

Kobieta skazana na śmierć przez powieszenie.

Wyrok na trucicielkę.

Kraków, 12. 3. (Od wł. kor.) Sąd przysięgłych w Wadowicach skazał na śmierć

przez powieszenie

Katarzynę Wróbel, która otruła swego męża. Jej kochanek Stanisław Walasek, który namówił Wróblowę do zbrodni skazany został na

2 lata ciężkiego więzienia.

Obrońcy skazanych zgłosili apelację.

Dr. Wysocki następcą posła Knolla?

AMBASADA POLSKA W BERLINIE.

Przed nominacją posła Rauschera na wiceministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 12. 3. (Od wł. kor.) — W związku z traktatem polsko-niemieckim, wypłynęła sprawa podniesienia poselstwa polskiego w Berlinie i poselstwa niemieckiego w Warszawie

do godności ambasad.

Dotychczasowy poseł niemiecki w Warszawie, Rauscher, ma za awansować na stanowisko sekretarza stanu w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych na miejsce von Schuberta który odchodzi

na emeryturę.

Następcą Rauschera w Warszawie miałby zostać poseł niemiecki w Kownie, Morat.

Poseł polski w Berlinie, Roman Knoll, sprawujący swe funkcje z górą od dwóch lat objąłby

placówkę w Tokio.

Jego następcą w Berlinie miałby zostać podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Wysocki.

W związku z tą wiadomością komentowana jest w Warszawie ostatnia rozmowa ministra Zaleskiego z byłym ministrem Skrzyńskim. Rozmowa ta odbyła się na raucie na Zamku i trwała 15 minut. Była to pierwsza rozmowa obecnego kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych z byłym ministrem Aleksandrem Skrzyńskim.

NOWY PREZYDENT BANKU RZESZY.



B. kanclerz Rzeszy dr. Luther został wybrany prezydentem Banku Rzeszy na miejsce dr. Schachta.

50000 widzów na meczu.



Na meczu Sparta (Czechosłowacja) — Hertha (Berlin), rozegranym w ubiegłą niedzielę było obecnych zgórą 50.000 widzów. (w)

Zaburzenia studenckie w Bukareszcie.

Intewencja wojska.

Bukareszt, 12. 3. (Tel. wł. „Echa"). — W Rumunji doszło do krwawych

zaburzeń studenckich,

zarówno w stolicy, jak i w Jassach. Pierwsze wystąpienia miały charakter antysemicki; zlikwidowała je policja.

Po południu demonstracje studenckie powtórzyły się i przybrały

charakter polityczny.

1500 studentów wyruszyło na miasto, protestując przeciwko rzekomym

nadużyciom wyborczym

podczas wyborów do rady miejskiej.

Policja nie mogła rozpędzić demonstrantów. Musiano zawezwać pomocy wojska. Kilkanaście osób aresztowano. Wieczorem w mieście przywrócono spokój.

—xx—

Najpierw wódka, potem denaturat i politura.

Smiertelna libacja w schronisku.

Warszawa, 12. 3. (Od wł. k.) W schronisku miejskiem przy ulicy Stalowej 67 na Pradze odbyła się uczta wyprawiona przez mieszkankę przytułku 30-letnią Helenę Mentlową. Mentlowa zaprosiła na ucztę swego przyjaciela 42-letniego Jana Kamusa. Gdy

zabrakło wódki

Kamus i Mentlowa zaczęli pić spirytus denaturowany, a gdy wreszcie zabrakło i tego

pito politurę

jaka przypadkiem znalazła się w mieszkaniu. Na drugi dzień po libacji oboje zaniewidzieli, a w parę godzin później stracili przytomność.

Zatrucie Mentlowej było tak silne, że wszelkie zabiegi lekarskie

nie odniosły skutku.

Mentlowa skonała nie odzyskawszy przytomności. Kamusa w stanie ciężkim odwieziono do szpitala gdzie walczy ze śmiercią.

—:o:—

CZARNY DZIEŃ FRANCUSKIEGO LOTNICTWA.

Trzy katastrofy w jednym dniu.

Paryż, 12. 3. (Tel. wł. „Echa"). — Wczoraj lotnictwo francuskie przeżyło swój „czarny dzień".

W północnej Francji spadał

płonący aeroplan myśliwski.

Lotnika wydobyto ze szczątków ze śmiertelnemi oparzeniami.

U wybrzeży południowej Francji rozbił się samolot wojskowy o skały. Pilot i obserwator

ponieśli śmierć.

Niedaleko od wybrzeży Tunisu zapalił się w powietrzu aeroplan pasażerski francusko-afrykańskiej linji lotniczej. Dzięki przytomności umysłu pilota, udało się hydroplanowi opuścić na wodę.

Pięciu pasażerów

uratowały barki rybackie, szósty utonął, dostawszy się pod skrzydło płonącego samolotu.

Ghandi rozpoczął bezkrwawą wojnę

z Anglikami w Indiach.

Bombay, 12. 3. (Tel. wł. „Echa"). —Ghandi rozpoczął wczoraj swój oddawna zapowiadany

marsz propagandowy

po Indjach, w celu zapoczątkowania biernego oporu przeciw rządom angielskim. W marszu tym towarzyszy mu

70 uczniów.

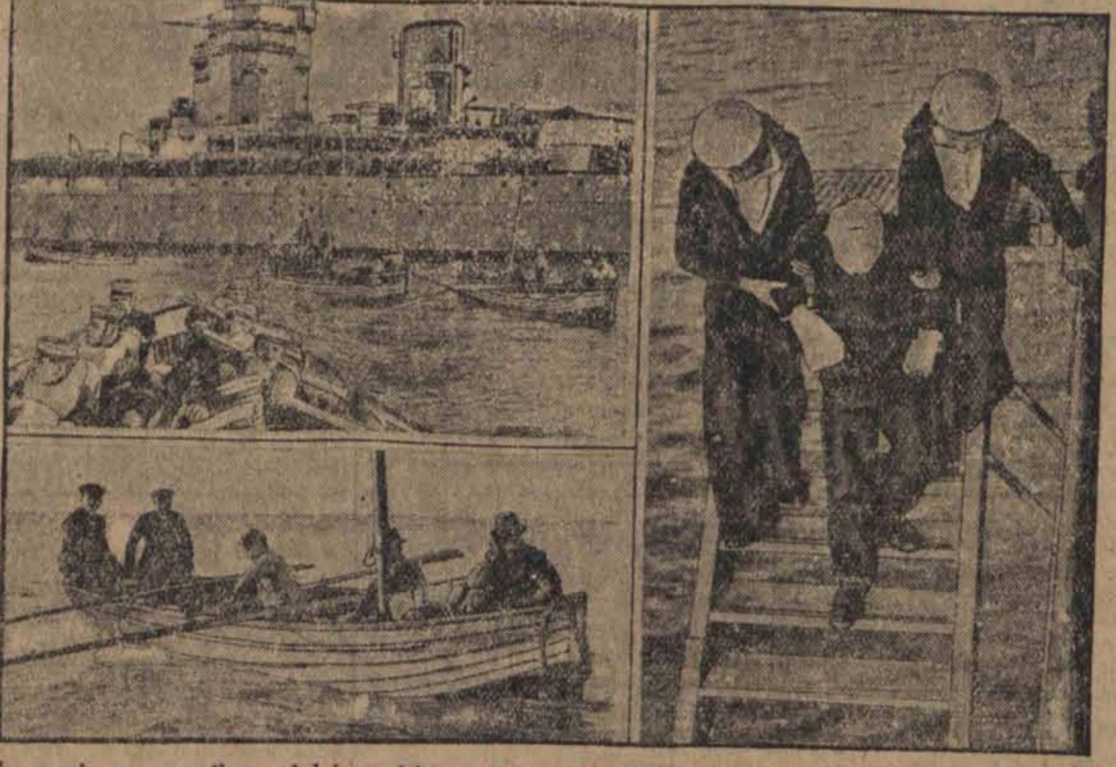
Na pożegnanie mistrza zebrało się w miejscu zamieszkania Ghandiego zgórą

100.000 ludzi.

Ghandi wygłosił przemówienie, w którem wezwał wszystkich do wytrwałości i spokoju. „Klęska — powiedział Ghandi — jest niemożliwa. Będę się modlił o zwycięstwo".

—xx—

Pływająca twierdza wyratowała 23 rozbitków.



Olbrzymi pancernik angielski „Nelson" wyratował na Morzu Śródziemnem 23 rozbitków greckiego parowca „Fofo", który uległ eksplozji. Po lewej stronie u góry: Pływająca forteca „Nelson". U dołu: Łódź ratunkowa z kapitanem „Fofy". Po prawej: Jeden z uratowanych rozbitków. (h)

Pola, miasta i wsie pod wodą.



Jedno ze zdjęć lotniczych, dokonanych na obszarze katostrofalnej powodzi w południowej Francji. (h)

Szczegóły wczorajszej tragedji przy ul. Radwańskiej.

Posag przyczyną zbrodni.

Łódź, 12 marca. Dzisiejsza prasa poranna doniosła o krwawym morderstwie, dokonanem ubiegłej nocy w domu przy ulicy Radwańskiej 47. na osobie 56-letniego Antoniego Hylińskiego.

Redakcja „Echa" wydelegowała na miejsce swego współpracownika. który zebrał garść szczegółów.

W wymienionym domu frontowym na drugiem piętrze zajmował przyzwoite mieszkanie 56-letni Antoni Hyliński wraz ze swą żoną Antoniną.

Hylińscy. żyjący z kapitału wydali w ubiegłym roku zamąż

dwie córki.

Starsza z nich została żoną niejakiego Pawła Malaniaka. zamieszkała na Widzewie przy ulicy Żelaznej 17. Młodsza zamieszkała wraz z mężem

przy rodzicach.

Malaniak od pewnego czasu żył z teściami w niezgodzie. bowiem zarzucał mu, iż został pokrzywdzony przy wypłacie posagu.

Porywczy Malaniak odgrażał się, iż potrafi wydostać od teścia to co mu się należy.

W dniu wczorajszym Malaniak postanowił pogróżki swe wprowadzić w czyn. Wyszedłszy z domu wstąpił do knajpy. skąd w stanie już podchmielonym udał się do mieszkania Hylińskich.

Cała rodzina siedziała przy kolacji. Malaniak, chcąc się rzekomo pogodzić z teściem, posłał po wódkę. W najlepszej zgodzie Malaniak bawił się do północy i dopiero około godziny pierwszej wszczął

kłótnie z teściem.

Doszło do ostrej wymiany zdań. W pewnej chwili Malaniak ze słowami: „Jeśli nie dacie mi tego co się należy, to

zamorduję swą żonę!"

— wybiegł na korytarz. Przerażony Antoni Hyliński pobiegł za wzburzonym zięciem, aby go uspokoić.

W korytarzu Malaniak skierowawszy błyskawicznie rewolwer ku teściowi — strzelił czterokrotnie. Jedna z kul ugodziła Hylińskiego w pierś, kładąc go

trupem na miejscu.

Po krwawym czynie Malaniak odrzucił na bok rewolwer i wróciwszy do mieszkania teściów, usiadł najspokojniej, prosząc szwagra, aby poszedł po policję.

Przybyła w chwilę później policja przewiozła okutego w kajdany zbrodniarza do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Zwłoki zamordowanego Hylińskiego przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

——xx——

ZGON ŻONY „KRÓLA WALCÓW".



Adela Strauss wdowa po „królu walców", Janie Straussie, zmarła we Wiedniu przeżywszy lat 75. (w)

Inż. Włodzimierz Szaniawski

naczelnym dyrektorem polskich linij lotniczych.

Warszawa, 12. 3. (Od wł. k.) Z dniem 1-ym kwietnia ze stanowiska dyrektora naczelnego

polskich linij lotniczych

ustępuje major pilot Turbiak. Obowiązki dyrektora naczelnego obejmuje inżynier

Włodzimierz Szaniawski

radca wydziału lotnictwa w Ministerstwie Komunikacji.

——xx——

Wojna z psami i kotami

w Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 12. 3. Na skutek opublikowania przez komisarjat handlu odezwy, że skóry psów i kotów są bardzo poszukiwanym artykułem eksportowym, rozpoczęła się w Rosji sowieckiej

prawdziwa krucjata

przeciw tym zwierzętom domowym.

Od smutnego losu ocalały tylko dobermany psy owczarskie i buldogi. które zawdzięczają swe uprzywilejowane stanowisko temu. że w razie wojny mogą być użyte przez armję czerwoną.

——xx——

Łodzianka na czele bandy złodziejskiej.

Ujęcie trzech szopenfeldziarek.

Łódź, 12 marca. W dniu wczorajszym policji kaliskiej udało się zlikwidować szajkę złodziejek - szopenfeldziarek. która grasowała na terenie Kalisza od kilku tygodni. okradając

bogatsze sklepy z manufaktura.

W dniu wczorajszym policja kaliska została zawiadomiona o kradzieży kilku sztuk towaru ze sklepu Stanisława Wierusza przy ulicy Warszawskiej. Kradzieży tej dopuściły się trzy eleganckie kobiety.

Ponieważ poszkodowany kupiec zaalarmował niezwłocznie policję. udało się sprawczynie kradzieży ująć w okolicy dworca kolejowego.

Złodziejkami okazały się: Genowefa Juńczyk Władysława Borowska i Kazimiera Gwizda.

łodzianka.

która jak stwierdzono zorganizowała na terenie Kalisza szajkę szopenfeldziarek, i sama stanęła na jej czele. Kazimiera Gwizda ma bardzo bogatą przeszłość kryminalną.

Wszystkie szopenfeldziarki osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

——xx——

Wiceprezydent Wieliński przeciwko robotnikom.

Kto wniósł oskarżenie?

Łódź, dn. 12 marca. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po raz wtóry przystąpił do rozpatrywania sprawy wytoczonej przez wiceprezydenta Wielińskiego —

kilku robotnikom łódzkim

w związku z zajściami jakie miały się rozegrać w poczekalni wydziału prezydjalnego.

Sprawa wzięła niespodziewany obrót. gdyż sam oskarżyciel wiceprezydent Wieliński — oświadczył. że nietylko

żadnych awantur

w wydziale prezydjalnym podczas pobytu delegacji robotników — nie było, ale również w sprawie tej nie kierował skargi do sądu.

Skąd więc skarga znalazła się w sądzie?

Otóż wiceprezydent wyraził przypuszczenie, że musiała ona wpłynąć ze strony policji, która spisała protokół.

Aby się przekonać, czy istotnie tak było sąd zbadał obecnego przodownika Tomaszewskiego. ale i ten oświadczył, że skargi takiej do sądu nie kierował.

Okazało się, że dnia tego dyżur przed Magistratem pełnił inny przodownik i dlatego też sąd chcąc tę kwestję szczegółowo zbadać postanowił sprawę ponownie odroczyć i wezwać do przesłuchania owego przodownika.

Chyba nigdy jeszcze przed Sądem Grodzkim nie zebrały się takie tłumy robotników jak wczoraj.

Wszyscy w napięciu oczekiwali

wyniku sprawy.

Dowiedziawszy się o odroczeniu rozprawy tłum nie ruszył się z miejsca czekając na wiceprezydenta Wielińskiego.

Upłynęło dobre pół godziny gdy wiceprezydent ukazał się na ulicy.

Wśród robotników rozległy się okrzyki. które towarzyszyły mu aż do Pl. Dąbrowskiego gdzie wsiadł w tramwaj.

Audjencje u premjera Bartla.

Warszawa, 12. 3. (Od wł. k.) Premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym ministra komunikacji Kühna i posła Rzeczpospolitej polskiej w Moskwie Patka. Konferencje trwały godzinę.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Nie w 1930-ym, a w 1933-im roku nastąpi mechanizacja piekarń w Łodzi.

Łódź, 12. 3. W związku z posiedzeniem wojewódzkiej komisji do badania mąki i wyrobów mącznych dowiadujemy się, że zupełna mechanizacja piekarń w Łodzi i w całem województwie nastąpi najpóźniej do grudnia

1933 roku.

Zlikwidowanie zaś piekarń w suterynach zakończone zostanie najpóźniej do listopada 1933 roku.

Wbrew pogłoskom jakoby mechanizacja piekarń oraz zlikwidowanie piekarń w suterynach miało nastąpić w roku 1930. Informację tę potwierdził urząd wojewódzki.

—::-::—

Bachus przy kierownicy samochodu.

Pożar auta na szosie.

Łódź, 12. 3. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wieśniacy, jadący szosą Kutno — Łęczyca, byli świadkami niezwykłej

katastrofy samochodowej.

Szosą w kierunku Łęczycy pędziła elegancka limuzyna prywatna. W pewnym momencie samochód wywrócił się do przydrożnego rowu i momentalnie stanął w płomieniach. Wieśniacy ugasili pożar i z pod spalonego samochodu wydobyli ciężko

poparzonego szofera.

Okazał się nim niejaki Franciszek Witczak, szofer przemysłowca Fryderyka Gampego z Łęczycy. Jak stwierdzono Witczak odwiózł kogoś z rodziny p. Gampego do Kutna, nie omieszkał się tam upić, poczem dopiero wracał po „kawalersku" do Łęczycy.

Witczak, umieszczony w szpitalu w Łęczycy, walczy ze śmiercią.

Projekt prawa prasowego ZWIĄZKU WYDAWCÓW

Konferencje międzyministerjalne.

Warszawa, 12. 3. (Od wł. k.) W Prezydjum rady ministrów rozpoczęły się

konferencje międzyministerjalne,

dla opracowania jednolitego projektu prawa prasowego. Na konferencjach tych omawiany jest projekt zgłoszony przez związek wydawców.

Posiedzenie wojewódzkiej komisji rolnej.

Łódź, 12. 3. — W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego odbyło się drugie posiedzenie plenarne wojewódzkiej Komisji Rolnej pod przewodnictwem p. woj. Jaszczołta.

Na posiedzeniu tem obecni byli oprócz członków komisji — delegat Ministerstwa Rolnictwa, dyrektor departamentu p. St. Czekanowski oraz dyrektor Ogniska Kultury Rolniczej w Kościelcu p. M. Baraniecki i inni.

Na porządku dziennym zdane zostało sprawozdanie z działalności sekcji wojewódzkiej Komisji Rolniczej za rok ubiegły, następnie poruszono sprawę

zmiany regulaminu.

Najwięcej czasu komisja poświęciła sprawie rozpatrzenia opracowanego planu nad podniesieniem rolnictwa w naszem województwie.

——:x:——

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) B. amerykański prezydent Taft zmarł.

(—) Reichstag niemiecki przyjął w drugiem czytaniu plan Younga i umowę likwidacyjną polsko-niemiecką.

(—) Rząd Macdonalda doznał pierwszej porażki w głosowaniu w Izbie Gmin. jednak nie wyciągnął zeń konsekwencyj.

(—) Niemiecki min. spraw zagranicznych Curtius wygłosił apel do mniejszości niemieckich w Polsce, aby byli lojalni wobec państwa polskiego i zachowywali się umiarkowanie

(—) Proklamowany na dzień wczorajszy przez koło żydowskie w sejmie i senacie strajk kupców żydowskich na znak protestu przeciwko nadmiernym obciążeniom podatkowym minął w Warszawie spokojnie i zaliczyć go można do demonstracyj udanych. Poczynając od ul. Świętokrzyskiej, wszystkie niemal sklepy w dzielnicy żydowskiej były zamknięte. Na placu Żelaznej Bramy i w halach nawet kramy były nieczynne.

Charakterystyczne jest, że w śródmieściu gdzie przeważnie przeważają sklepy kupców chrześcijan, kupcy żydowscy sklepów swych nie zamykali, a w Łodzi również były zamknięte tylko sklepy żydowskie.

——xx——

Przez dziurkę od klucza można zobaczyć dużo... bardzo dużo...

Mister Patrick Halfing, bogaty przemysłowiec londyński, lubił często chodzić z piękną swoją i młodą żoną do teatru. Najchętniej wybierał się na

komedje i farsy,

gdyż był zdania, iż życie jest tak smutne, że nie trzeba rozpaczać jeszcze z powodu tragedyj scenicznych. Będąc namiętnym zwolennikiem wesołej Muzy, oburzał się nieraz na nieprawdopodobieństwo sytuacyj i pomysłów komedjowych... A więc np. odkrycie zdrady małżeńskiej następuje zazwyczaj w ten sposób: on udaje, że wyjeżdża — ona zaprasza kochanka — on wraca — zdrada odkryta!

A jednak niebawem przekonał się mister Halfing, że jest to sposób

dobry i skuteczny.

Oto pewnego razu dostał on list anonimowy, donoszący mu, że żona go zdradza z pewnym młodzieńcem. Halfing oznajmił żonie, że musi natychmiast wyjechać, a w kilka godzin później wrócił do domu. Drzwi sypialni były zaryglowane, lecz przez dziurkę od klucza ujrzał żonę w objęciach przystojnego młodzieńca... Zaczął dobijać się do drzwi... Gdy je wreszcie wywalił, w pokoju nie było już nikogo... Halfing wdrożył przeciwko wiarołomnej żonie kroki rozwodowe... Na rozprawie jednak obrońca pani Halfing zakwestjonował jakoby sceny zdrady można było zaobserwować

przez dziurkę od klucza.

Ale wówczas na wniosek adwokata pana Halfinga powołano dwóch rzeczoznawców: pewnego ślusarza oraz wieloletnią pokojówkę jednego z wielkich hoteli londyńskich... Oboje stwierdzili zgodnie, że przez dziurkę od klucza można zobaczyć — bardzo dużo...

Na tej podstawie małżeństwo zostało rozwiązane...

Psy — jako lekarze.

Czworonodzy djagności.

Znakomity profesor wiedeńskiego uniwersytetu Hohenegg był pewnego dnia na polowaniu i zauważył, że jego pies z dziwną wytrwałością weszył za jednym z naganiaczy. Podczas rozmowy z tym człowiekiem, profesor dowiedział się, że od dłuższego czasu odczuwał

dotkliwe cierpienia,

których przyczyny nie mógł odkryć. Profesor kazał mu się zgłosić na swoją klinikę i badanie okazało, że pacjent był

chory na raka.

Hohenegg, zaciekawiony dziwnym związkiem między chorobą naganiacza a zachowaniem się psa, postanowił sprawę tę

zbadać naukowo.

Jak wiadomo niektóre choroby wywołują specjalny zapach potu, którego jednak słaby ludzki zmysł powonienia nie może odróżnić. Profesor postanowił wykorzystać znakomite powonienie psa dla celów djagnozy lekarskiej i swego celu dopiął.

Sześć psów wytresowano do reagowania

na rozmaite choroby.

Trenowano każdego z nich na pacjentach jednej kategorji, co do choroby których nie było już żadnych wątpliwości. Każdy z psów zaczynał szczekać, jeżeli napotkał na chorobę, której zapach znał z tresury. Pies który jest wytresowany

do rozpoznawania raka,

szczeka tylko wówczas, gdy stoi obok chorego na tę chorobę, tak samo reaguje

pies - „specjalista" od gruźlicy

przy gruźliku, zaś od cukrzycy przy tej chorobie.

Profesor Hahenegg twierdzi, że przy pomocy doskonałego zmysłu powonienia takich psów będzie można rozpoznać te niebezpieczne choroby jeszcze wówczas, gdy są one

w stadjum początkowem

i łatwo mogą być wyleczone.

Wielkie zamówienia zagraniczne dla Polski.

ZNAKOMITY SUKCES POLSKIEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

na ostatnich targach lipskich.

(Od wł. kor. „Echa").

Warszawa, w marcu.

Pierwszą jaskółką polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego i współpracy handlowej obu narodów były tegoroczne targi lipskie, gdzie po

kilkuletniej przerwie

przemysłowcy polscy wzięli dość liczny i żywy udział.

Aby zorjentować Czytelników, jak wypadł nasz udział w tych targach i jakie mają one dla polskiego przemysłu i handlu znaczenie, zwrócił się nasz korespondent do dyrektora państwowego Instytutu eksportowego — p. Turskiego, który dwa dni temu

powrócił z Lipska,

z prośbą o oświetlenie ważniejszych szczegółów tego ważnego zdarzenia.

— Po trzyletnich badaniach sytuacji P. I. E. zdecydował się zorganizować

wystawę polską

na targach lipskich — rozpoczął ciekawą rozmowę dyr. Turski. Doszliśmy bowiem do wniosku, że produkcja polska jest tak

dobrze postawiona

w stosunku do konkurencji międzynarodowej, że wzięcie udziału w tym wielkim zlocie gospodarczym w Lipsku jest obecnie dla Polski nietylko wskazane, ale już

nawet konieczne.

— Nasi producenci czuli się początkowo, jak sami przyznają, nieswojo, rokowali z przedstawicielami innych narodów nieśmiało. Rychło jednak przekonali się, że sytuacja jest dla nas doskonała, że należy ją jaknajszybciej wyzyskać.

Zaczęło się zawieranie tranzakcyj o natężeniu niesłychanie silnem. Takiego sukcesu mówmy szczerze, nikt się nie spodziewał. Zakupy i zamówienia na dostawę zawierały oczywiście nie Niemcy, lecz przedewszystkiem

Południowa Ameryka i Australja,

Indje Holenderskie i częściowo Anglja.

Proponowano nam często tak wielkie dostawy, że przedstawiciele kilku fabryk, musieli częściowo z zamówień zrezygnować, przewidując niemożność wykonania ich

na termin.

Niespodzianką, dla większości nieoczekiwaną, było silne zainteresowanie się polskiemi

produktami przemysłowemi

w pierwszym rzędzie, podczas gdy popyt na produkty rolne był słabszy.

Większych tranzakcyj dokonywano

na wyroby tkackie,

przetwory drewniane, naczynia emaljowane, różne wyroby metalowe i t. p.

Niemcy kupowały przedewszystkiem produkty rolne jak chmiel, słód, masło i jaja oraz takie produkty jak włosie, szczecina i t. p.

— Nie przewidując tak silnego zainteresowania się produkcją Polski, nie wszystkie firmy należycie przygotowały się do wystawy, nie wysłały swych przedstawicieli lub ograniczyły ich kompetencje. Tym firmom przyszło z pomocą

biuro informacyjne P.I.E.,

które w kilkuset wypadkach udzieliło objaśnień szczegółowych i wyczerpujących o możliwościach produkcyjnych, cenach artykułów, drogach komunikacyjnych i t. p.

Polski eksport

— zakończył ciekawą rozmowę dyr. Turski — dowiódł raz jeszcze, że zarówno ze względu na podstawę i organizację produkcji, jak i dzięki giętkiej i rzutkiej polityce, szybko przystosowującej się do sytuacji i środowiska, liczyć może

na pierwszorzędne sukcesy

nawet na najtrudniejszych rynkach świata.

——xx——

Kula w głowie

zniechęciła artystkę do życia.

Bardzo znana aktorka włoska Liljana Castaguvia została znaleziona martwa w pewnym pensjonacie w Neapolu.

Występowała ona na deskach scenicznych od r. 1920 i miała właśnie pojechać do Padwy

na występ gościnny.

Przyczem jej śmierć jest bardzo niezwykła. Padła ona przed dwoma laty ofiarą tragedji miłosnej, gdyż pewien bogaty przemysłowiec lombardzki, nie mogąc uzyskać jej wzajemności, strzelił ku niej, poczem odebrał sobie życie. Jednej z kul nie można było usunąć z głowy artystki, co sprawiało jej częste, bardzo silne bóle. Z tego powodu zażyła ona znaczniej dozy weronalu, co spowodowało śmierć.

Tragiczny zgon głośnej artystki rozszedł się we Włoszech szerokiem echem.

——xx——

Nowa moda



lansowana przez jeden z paryskich domów konfekcyjnych.

Duńczyk nie śmie się mylić!

Nowe przepisy pocztowe.

Esperancki tygodnik „Herold de Esperanto" przynosi następującą interesującą wiadomość:

Od grudnia 1929 wprowadzono w Danji następującą inowację: — Według powszechnych przepisów pocztowych, jeśli list jest

niedostatecznie ofrankowany,

odbiorca musi płacić karę w postaci podwójnej wysokości brakującej kwoty. Obecnie w Danji, skoro Duńczyk pod tym względem omylił się, lub nie dopatrzy należycie, urzędnik pocztowy sam dokleja na liście brakujące znaczki, a do nadawcy (nadawcę zawsze się podaje!) wysyła gotowy urzędowy formularz następującej treści: „W dniu... wysłał Pan do... list wagi... gramów. Nie był on dostatecznie ofrankowany; ponieważ przypuszczamy, iż Pan nie życzy sobie, aby odbiorca płacił karę, nalepiliśmy brakujące znaczki pocztowe. Prosimy przy sposobności wpłacić w biurze pocztowem należność za brakujące

znaczki pocztowe

w ogólnej sumie... ocrów."

W ten sposób ani odbiorca nie ma kłopotu, ani nadawca nie płaci podwójnej taksy, lecz tylko zwykłą opłatę.

Czy w Polsce doroślišmy już do takiej reformy?

——xx——

Małpka sędziwej hrabiny

uciekła przed operacją.

O zabawnej historji rozpisują się obecnie dzienniki paryskie. Bohaterką tej historji jest „Kiki", piękna,

egzotyczna małpka,

będąca własnością sędziwej hrabiny Ludwiki Bresailles.

Staruszka bardzo jest przywiązana do tego wesołego stworzonka, które otrzymała przed kilku laty od swego syna znanego podróżnika. W ostatnim czasie „Kiki" zachorowała i okazała się konieczność operacji. Z bólem serca powierzyła hrabina „Kiki" opiece kliniki weterynaryjnej.

Gdy jednak miano przystąpić do operacji, „Kiki" zobaczywszy błyszczące instrumenty w ręku lekarza, zerwała się w panicznym strachu i

wyskoczyła

przez otwarte okno.

Daremne były poszukiwania. Przez dwa dni nie można było znaleźć tchórzliwego pacjenta. Zrozpaczona hrabina wyznaczyła dwa tysiące franków za odnalezienie „Kiki". Całe miasto zaczęło teraz poszukiwać cennej zguby. Dopiero strażakom udało się zbiega złapać na dachu 3-piętrowej kamienicy...

W klinice małpka nie chciała absolutnie spokojnie usiedzieć i dopiero po uprzedniej injekcji uspokajającej przystąpiono do operacji, która udała się doskonale...

——:o:——

JOAN LOWELL. 7)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

Jako jeszcze bardzo niedoświadczony nowicjusz, nosił buty i skarpetki. Przydomek swój zyskał dzięki brzydkiej cerze, pełnej wyrzutów, dających świadectwo jego młodzieńczym latom i złej strawie, gdyż żywił się odpadkami po kapitanie i załodze. Źle się stało dla Pryszcza, że wszedł w tej chwili do forksztelu. Chciwy wzrok Scotty'ego zatrzymał się na jego butach i skarpetkach.

— Chodź no tu, skorupiaku! — rzekł słodko do chłopca. — Zbliż się! Chcę zobaczyć, czy już muskuły stwardniały.

Pryszcz podszedł skwapliwie rad z zainteresowania starego marynarza, który widocznie uznał go wkońcu za równego sobie. Scotty na to tylko czekał. Podstawił chłopcu nogę, przewrócił go i usiadł powalonemu na brzuchu. Pryszcz napróżno skręcał się jak wąż. Scotty zdjął mu przemocą buty i wełniane, brunatne skarpetki i podniósłszy jedną do góry dla pokazania kolegom, wykrzyknął triumfalnie:

— Oto podszewka do zydwestera!

Następnie jednem kopnięciem wyrzucił poszukiwacza przygód z kabiny.

Kiedy małe ubranko było gotowe i zydwester podszyty skarpetką, szwaczki wezwały japońskiego kucharza Yamaszitę, aby obejrzał dzieło ich pracowitych rąk.

Japończyk popatrzył na kolegów i wydał odgłos podobny do chrząknięcia, a oznaczający wschodnie niezadowolenie.

— A gdzie nocna koszula dla panieneczki? — nie macie, psiakrew, za grosz oleju w głowie.

Mówiąc to, odszedł do kambuzu i ukazał się po chwili zpowrotem, niosąc w ręku dwie butelki i trzy worki od mąki. W butelkach znajdował się płyn do zabarwiania ciast, w jednej czerwony, w drugiej zielony. Wziąwszy trochę cienkiego szpagatu, ufarbował część na zielono a część na czerwono i użył do wyhaftowania skomplikowanych krzyżykowych wzorów na karczku i rękawkach koszulki i sukienki z workowego materjału. Pomimo, że prał te worki wiele razy, aby usunąć z nich drukowane napisy, niewyraźnie znaczące się słowa: „Czysta jak nawiany śnieg" — pozostały na nich na zawsze.

W ciągu całej mojej morskiej egzystencji nosiłam spodnie. Ojciec ubierał mnie jak chłopca ze względu na wrażliwą załogę i dla ochrony mojej osoby. Robił wszystko, co tylko było w jego mocy, abyśmy wszyscy, ja i oni, nie uświadamiali sobie zanadto różnicy płci. Kiedy wyrosłam, ojciec kupił mi prawdziwy duży męski „overall". Zapinał się on od przodu i byłam bardzo dumna, że nawet ubraniem przypominam marynarza. Przy tej okazji miałam niefortunną przygodę, gdyż chciałam naśladować mężczyzn, posługując się przednią, dolną częścią stroju. Byłam bardzo upokorzona, że mi się to nie udało. Ojciec za karę kazał Stitchesowi zaszyć w tem miejscu oba moje „overallse" — jeden na codzień, drugi na niedzielę. Stary użył do tego celu bardzo grubych nici i podwójnego szwu.

Kiedy po raz pierwszy po opuszczeniu statku włożyłam spódnicę, nie wiedziałam, jak się w niej poruszać. Obfite fałdy owijały mi się koło nóg i nie pozwalały dawać długich marynarskich kroków. Musiałam również włożyć bieliznę, która zrobiła na mnie wrażenie duszącego pokrowca. Nie przywykłam do czegoś podobnego. Zawsze nosiłam przesiąknięte słoną wodą spodnie bezpośrednio na ciele. Był to tragiczny dzień dla mnie, gdy ojciec powiedział mi, że oprócz sukien i bielizny będę musiała nosić obuwie i pończochy. Buciki raniły mi stopy, a bawełniane pończochy poprostu świerzbiły. Szkopuły cywilizacji nie na tem się skończyły, ale będzie o nich mowa później.

Wracam do mego wczesnego dzieciństwa. Kiedy młoda dama jest już na tyle duża, że umie chodzić, kląć przeciwne wiatry i absorbować swoją osobą uwagę trzech krawców, czas jest zacząć myśleć o jej edukacji. Ojciec i Stitches odbyli poważną naradę.

— Przedewszystkiem, kapitanie — argumentował stary — trzeba ją nauczyć, żeby nie wypadała przez burtę.

— Doskonale — zgodził się kapitan. — Za każdym razem, gdy ją przyłapiecie koło burty, sprawcie jej lanie.

Stitches skinął głową niezupełnie twierdząco.

— Ma kapitan rację, ale dzieci są z natury wytrzymałe i prędko się hartują do bicia. Potem nic już sobie z tego nie robią.

Ojciec pojął nasuwającą się trudność.

Uwiążemy ją — rzekł.

Uwiązali mnie przeto do linki długości piętnastu stóp, umocowanej drugim końcem do budki sterowej na jucie. Przez kilka dni było jak najlepiej, dopóki pewnego razu nie oplątałam liny naokoło nóg sternika. Runęliśmy oboje na pokład, to jest ja wyrżnęłam o deski głową, a on czem innem. Okręt zaś zboczył z kursu.

Stitches i ojciec odbyli ponowną konferencję.

— W ciągu tego jednego tygodnia dwa razy wyślizgnęła się z cumy i przewróciła sternika. Musimy obmyśleć coś innego, kapitanie — nalegał z przejęciem Stitches.

Ojciec zamyślił się głęboko.

— Z pewnością prędzej czy później wypadnie przez burtę. Na to niema rady. Najlepiej będzie nauczyć ją pływać.

— Dobra myśl, kapitanie — odpowiedział stary, — tylko że ja sam nie umiem pływać.

Dziwna to rzecz, ale faktem jest, że połowa marynarki nie ma pojęcia o pływaniu.

— Przygotujcie basen, to ją nauczę — oznajmił ojciec.

Stitches wykonał rozkaz piorunem. Tuż przed bezanmasztem umocował płócienny basen około czterech stóp długości i równie głęboki. Basen ten, można było składać i chować w kabinie. Jeden z marynarzy miał obowiązek napełniać go co rano wodą morską. Czynił to, przerzucając przez burtę płócienny kubeł, którym nabierał sto galonów wody. Wywiązawszy się z tej czynności, szedł z raportem do ojca. Ojciec wyjmował mnie wtedy z hamaka i niósł do basenu. Wiłam mu się w rękach, piszczałam, krzyczałam, protestowałam, silna i muskularna niby mała foka. Niepodobało mi się, że mnie wyciągano przemocą z wygodnego ciepłego hamaka i zanurzano nago w zupełnie zimną wodę.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na mocy planu międzynarodowego w Warszawie wyznaczono termin urządzenia wszechświatowej wystawy międzynarodowej na rok 1943. Już w roku ubiegłym zawiązał się komitet wystawowy, który miał rozpocząć prace przygotowawcze, zmierzające w końcu do otwarcia wielkiej wystawy. Przedewszystkiem więc chodzi o zniwelowanie i przygotowanie gruntów na których przyszła wystawa byłaby urządzona. Komitet opracował plan urządzania na tych terenach corocznych imprez wystawowych, przygotowując w ten sposób pawilony, urządzenia oświetleniowe, kanalizacyjne. W r. 1931 miała być urządzona na tych terenach wystawowych pierwsza wystawa lokalna, poświęcona zagadnieniom budownictwa. Wystawa ta zapewnie się nie odbędzie, gdyż miasto i prywatni eksponenci wskutek depresji gospodarczej nie mogą uczestniczyć w wystawie.

* * *

Warstwa żwiru, jaką pokryto swego czasu plac Marszałka Piłsudskiego nie uchroniła powierzchni placu od błota w czasie roztopów wiosennych. Od kilku dni zwożone są przeto fury nowego żwiru, który rozsypywany jest równomiernie po placu.

* * *

Pod wpływem braku gotówki na cele budowlane komitet rozbudowy stał się bardzo skrupulatny w przestrzeganiu przepisów. Stwierdzono, iż szereg spółdzielni budowlanych używa przyznanych kredytów na budowę mieszkań luksusowych, t. j. większych niż 3-pokojowe. Winnych nieuszanowania umowy komitet rozbudowy pociągnie do odpowiedzialności i zastosuje sankcję aż do cofnięcia kredytów. Ostre rygory komitetu rozbudowy datują się od niedawnego czasu. Ileż bowiem w Warszawie w ciągu ostatnich kilku lat wybudowano domków-pałacyków i mieszkań luksusowych ze społecznych pieniędzy.

* * *

Zakład dla sierot przy ulicy Hożej nosi nazwę „pod wezwaniem św. Elżbiety". Na Pradze zaś istnieje miejski zakład położniczy im. św. Elżbiety. Wynikają stąd b. częste nieporozumienia. Do zakładu na Hożej przywożone bywają położnice, do zakładu praskiego zgłaszają się ubogie matki, pragnąc umieścić tam dzieci. Zakład przy ulicy Hożej ma więcej tytułu do utrzymania się przy swej nazwie, istnieje już bowiem od roku 1874. Z drugiej strony zakład położniczy na Pradze upiera się przy swej nazwie, św. Elżbieta bowiem jest patronką położnic. Zakład przy ul. Hożej wystąpił do magistratu z obszernem pismem w tej sprawie, domagając się zmiany nazwy zakładu na Pradze. Ze względu na długi okres istnienia zakładu na Hożej, magistrat nie przychylił się do tej prośby.

S. E.

Aresztantka w ślubnej karecie.

Udaremniony zamach w kościele.

Z Poznania donoszą:

W ostatnim dniu karnawału ślubów było coniemiara.

Oblubieńcy śpieszyli się, aby t. zw. „podkoziołek" nie splószył im miodowego miesiąca.

W jednym z kościołów poznańskich, gdy kapłan błogosławił młodą parę, zwróciła na siebie uwagę pewna elegancka pani, zdradzająca

silne zdenerwowanie.

W pewnej chwili owa dama zanurzyła rękę w torebce.

— Rewolwer!

Natychmiast sprowadzony policjant wyprowadził tajemniczą nieznajomą z kościoła.

Zamierzała ona prawdopodobnie dokonać zbrodniczego zamachu.

W braku innego środka lokomocji, ofiarę zawiedzionej miłości odwieziono do komisarjatu — stojącą przed kościołem

karetą ślubną...

A młoda para odjechała na ucztę weselną zwykłym „fiakrem" poznańskim.

—::-::—

12 klg. przemyconego tytoniu

w autobusie Łódź-Częstochowa.

Z Częstochowy donoszą:

Lazer Lustiger (Garncarska 16), jest zawsze w dobrym humorze, ale wczoraj był wyjątkowo wesoły. W swoim autobusie Częstochowa — Łódź miał bowiem pełno pasażerów, a w skrzynce, ukrytej pod siedzeniem, wiózł jeszcze coś tajemniczego, co właśnie

napawało go radością.

Żywe objawy wesołości p. Lustigera zwróciły uwagę policji, która ni tego ni z owego poszukała w autobusie i wyciągnęła skrzynkę. Na ten widok p. Lustiger odrazu posmutniał a nawet jęknął boleśnie. W skrzynce było... całe

12 kg. wonnego tytoniu,

z trudem i narażeniem życia szwarcowanego z zagranicy. Lustiger uwieczniony został w protokóle, a tytoń skonfiskowany.

KRATECZKI.

KOZACY ZA PRZEPIERZENIEM.

Temperament w języku.

Dowiedzioną jest rzeczą, że kobiety łatwiej godzą się naogół z istniejącym stanem rzeczy, aniżeli mężczyźni. Aby nie szukać daleko i nie odbiegać zbytnio od tematu, przypomnieć tylko należy, że po zakończeniu wojny mężowie wracający do domu często niezbyt byli zadowoleni z opowiadań sąsiadów o prowadzeniu się ich żon, które nie czuły podobno zbytniej nienawiści ani do kozaków, ani do Prusaków, ani tem bardziej do własnych legjonistów. Naturalnie, że tylko pewna ograniczona ilość lubych żoneczek starała się urozmaicić sobie w ten sposób czas rozłąki małżeńskiej, ale jakiż biedny mąż mógł mieć pewność, że właśnie jego żona była wierna i uczciwa?

Zresztą pewien mądry filozof powiedział, że każda kobieta bezwzględnie zdradzi, jeśli tylko znajdzie po temu odpowiednio sprzyjające warunki. Jedna więc zdradzi z nudów, druga z zemsty, trzecia wreszcie z ciekawości.

Wszystko jest wytłumaczalne, każdy czyn i każdy zarzut niewierności, gdy tyczy on kobiety, która zdradziła. Sprawa komplikuje się jednak, gdy mąż sądzi, a w końcu zaczyna w to wierzyć coraz bardziej stanowczo, że żona go zdradzała, żona zaś jest, względnie udawadnia, że jest — niewinna. O takiej sytuacji dowiedzą się państwo z dzisiejszych krateczek.

DOMOWE OGNISKO.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że zarzuty, wymysły i oszczerstwa są tylko przywilejem radnych, posłów i wiceprezydentów. Lud także posiada pewne prawa w tym kierunku i z praw tych w możliwie szeroki sposób korzysta.

Korzystał z nich również Aleksander Gotowczyc i to w stosunku do własnej żony. Gotowczyc nie był już pierwszej młodości, jednak temperament miał młodzika. Gdy Oleś po wojnie wrócił do domu, już po drodze miał pełne uszy opowieści o sprawkach rozmaitych żon rozmaitych mężów, które pod ich nieobecność wesoło się jakoby zabawiały. Wprawdzie i mężowie czasów wojny często gęsto zapominali na widok jakiejtakiej spódniczyny o pozostawionej w domu żonie, jednakże powiedziane jest w księdze mądrości życia, że co wolno mężowi — nie wolno żonce.

Słowem Gotowczyc mocno podejrzewał, jakkolwiek niesłusznie swą żonę o flirty z przechodzącemi przez Łódź przedstawicielami rozmaitych armij, w których to zresztą podejrzeniach podtrzymywały go usłużne i miłe sąsiadki. To też Oleś stale żonie wymyślał, stale jej robił głośne wymówki, zarzucając jej rzeczy szpetne.

SĄSIADKA.

Szczególnie Oleś ubrdał sobie, że żona jego owe zdradliwe wyczyny popełniała w towarzystwie swej sąsiadki z tego samego domu Franciszki Osipienkow. Otóż dn. 18 czerwca Oleś przy otwartych drzwiach swego mieszkania głośno wymyślał żonie, że spijała wódkę i likiery z kozakami, którzy przychodzili do Franciszki Osipienkow, że za przepierzeniem wyprawiały różne nieprzystojne brewerje, że jest ona zarówno, jak i Osipienkowa nierządnicą i t. d.

Nieszczęście chciało, że „rozmowę" słyszała dzięki otwartym drzwiom inna sąsiadka Józefa Baczyńska, która nie omieszkała powtórzyć jej treści Franciszce Osipienkow. Ta oburzona zaskarżyła Olesia do Sądu o oszczerstwo, znieważenie słowne i t. p. wykroczenia.

W dniu wczorajszym sędzia Thum skazał Aleksandra Gotowczyca na dwa tygodnie więzienia.

Jerzy Krzecki.

——xx——

Fabrykant a Kasa Chorych.

Ciekawa sprawa w sądzie grodzkim.

Łódź, 12. 3. — W dniu dzisiejszym na wokandzie Sądu Grodzkiego w Łodzi znalazła się ciekawa sprawa, którą wytoczył Okręgowy Związek Kas Chorych

fabrykantowi naczyń emaljowanych —

Gruenszpanowi.

Przed laty Związek Kas Chorych przy ul. Pomorskiej 18 wynajął u Gruenszpana lokal, w którym zainstalowały się biura związku.

P. Gruenszpan, chcąc pozbyć się Związku ze swego lokalu, a nie mając podstaw ku temu, zdobył się na kawał, który stał się główną przyczyną dzisiejszej sprawy.

Oto pod pozorem obejrzenia czegoś we wnętrzu lokalu — p. Gruenszpan podstępnie wydostał od gospodarza Związku klucze i lokal zamknął, nie chcąc nikogo wpuścić do środka.

Związek Kas Chorych zwrócił się do policji, która w sprawie tej interwenjowała.

P. Gruenszpan zmuszony był lokal otworzyć i klucze oddać.

Niezależnie od tego związek Kas Chorych skierował sprawę na drogę sądową.

Dziś o godzinie 11 rano sprawa się rozpoczęła — wyrok spodziewany jest w południe.

—::-::—

Niema dnia bez pożaru.

Znów zbrodnicze podpalenie.

Łódź, 12 marca. Ubiegłej nocy we wsi Raków Mały, pod Piotrkowem, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie zagrodę Władysława Kasperczyka. Spłonął mimo intensywnej akcji ratunkowej, dom mieszkalny, obora, stajnia z 2 końmi, stodoła, narzędzia rolnicze itp.

Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości

25.000 złotych.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia dokonanego, na tle zemsty osobistej, przez sąsiada Kasperczyka Bartłomieja Dziwka oraz dwóch jego synów.

Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu w Piotrkowie do dyspozycji sędziego śledczego.

—::-::—

Nie biel wapnem żołądka.

Powódź ulotek.

Kraj nasz zalany jest poprostu wszelkiemi drukami, kwestjonarjuszami, w których wypełniają chorzy rozmaite rubryki i odsyłają do różnych aptek czy

zagranicznych „doktorów"

by otrzymać leki.

Trudno jednak dzisiaj z tem wydrwigroszostwem walczyć, tak jest ono rozpowszechnione na całym świecie. Tutaj akcja państwowa musi mieć wydatne poparcie w uświadomieniu najszerszych warstw społeczeństwa, bo tylko w ten sposób będzie można zaoszczędzić naprawdę miljony, które rok rocznie idą tą drogą zagranicę, głównie przez Poznańskie, Śląsk, Gdańsk do Niemiec, Węgier i innych państw.

Jedna z firm zagranicznych rozsyła po całej Polsce broszury i druki, propagujące jako jedyne lekarstwo

przeciw gruźlicy,

cudowny preparat tejże firmy zawierający wapno. Pastylki do „całkowitej" kuracji, zawierające w sumie około 100 gr wapna, trochę mięty, cukru i mąki, kosztują: 40 — zł. Ostatecznie niema wielkiej szkody jak tam kto zje trochę wapna. Ale proponujemy, żeby nasze rodzime wapno sprzedawać za granicy po cenie konkurencyjnej np. 325 zł. za kilogram. Możnaby zrobić majątek.

—::x::—

Złodzieje w cudzem aucie.

Szczęście słodkiej firmy.

Z Katowic donoszą:

Ubiegłej nocy do znanej z wyrobów czekoladowych firmy „Goplana" w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego, włamali się złodzieje i z garażu firmy skradli

nowe auto osobowe,

wartości kilkunastu tysięcy złotych. Złodzieje, zabrawszy z garażu pełny zbiornik benzyny i zapas oliwy oraz niezbędnych do dłuższej podróży zapasowych części, chcieli z autem umknąć zagranicę, lecz wpadli w ręce policji dzięki nieprzestrzeganiu przepisów, bowiem w porze, gdy ostatnie mroki nocy walczyły z wstającym świtem, włamywacze, nie oświetliwszy numeru auta, znaleźli się na szosie, prowadzącej do Tych, policja ich zatrzymała, chcąc spisać protokół za brak światła u numeru. Speszone miny jadących autem, wydały się policji mocno podejrzane i w śledztwie kradzież auta

wyszła na jaw,

i ptaszków zaaresztowano. Są to Eryk Bogacki z Katowic z zawodu szofer i Maks Denatyk z Bogucic.

Moje najukochańsze dziecko!

Biedne serce matczyne nie wytrzymało ciosu.

Z Poznania donoszą! Widownią niezwykle wstrząsającej tragedji było biuro adwokata d-ra Raczyńskiego przy ul. Pocztowej 31. Adw. dr. Raczyński prowadził proces rozwodowy dwudziestoletniej mężatki Gertrudy Wypychowej. Obu skarżącym się stronom chodziło najbardziej

o jedyne dziecko.

Młoda matka oczekiwała z wielkiem naprężeniem wyroku sądowego i spodziewała się, że prawo do dziecka zostanie jej przyznane. Gdy przyszła do biura adwokackiego, by dowiedzieć się o treści zapadłego wyroku, adwokat oznajmił jej, że niestety dziecko zostało przyznane ojcu. Wiadomości tej młoda matka nie chciała początkowo wierzyć, następnie porwał ją żal i płacząc, zawodziła:

— Moje dziecko! Moje najukochańsze dziecko!

Nie pomogły perswazje i słowa pociechy, któremi adwokat próbował ją uspokoić. Zdruzgotane długim procesem i kłopotami nerwy Wypychowej nie wytrzymały — uległa groźnemu

atakowi szału.

Wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz odwiózł nieszczęśliwą matkę do Zakładu psychjatrycznego na Grobli.

Oto skutki rozwodów.

—::-::—

LEON FRAPIE.

KONKURS.

—::-::—

Wypadek zupełnie pospolity Deniza Gayarre, dorósłszy, była panną na wydaniu bez posagu, spokojnego usposobienia, pozbawiona okazyj do zabawy, do pokazywania się pomiędzy ludźmi. Ponadto miała chorą matkę, nad którą rozciągać musiała opiekę i pamiętać o jej utrzymaniu, na co zarabiała lekcjami muzyki.

Rachunki jej życiowe zostały zamknięte: lata przeminęły i nie znalazł się człowiek, któryby ją pojął za żonę, pomimo wszystkie jej wartościowe zalety.

Pani Gayarre, nie zastanawiając się nad swojem postępowaniem, nadal traktowała córkę jak dziecko, a Deniza zachowała sobie skromność dziewczynki chociaż zbliżała się do czterdziestki. Miała ładną twarz paryżanki, czystą w zarysie, słodką i inteligentną, piękne oczy nietknięte namiętnością, lecz pogłębione przez dobroć połączoną z wrażliwością.

Deniza miała krewnych Lamentier'ów, ludzi bardzo znanych w towarzystwie paryskiem. Lubili ją bardzo, zajmowali się nią, dosiarczali jej lekami i zapraszali na przyjęcia, jakie wydawali. Umiała się ubrać, była zajmująca w rozmowie i posiadała dar nieobrażania się nigdy.

Lamentier nieraz żartował z niej w sposób zlekka okrutny na temat jej przymusowej cnoty skądinąd jednak okazywał jej szacunek i uznanie bardziej wartościowe od zapomnienia, jakie rozciągają niektórzy ludzie na swoich biednych krewnych. A zresztą śmiech — z natury rzeczy, ponieważ jest głośny — zawsze ranić musi.

Pewnej niedzieli, w salonie Lamentier'ów piękne panie, zebrane w liczbie dziesięciu, same mężatki, opowiadały sobie o względach, jakich doznały od osób znakomitych w czasie wywczasów letnich.

Wyrazy dźwięczały i skrzyły się.

— Co do mnie, w Biarritz, w hotelu Palace...

— Ja zaś odrazu poznałam księcia Godomiana...

— A ja poznałam bohatera w mundurze...

Słuchając ich, Lamentier konstatował z rozbawieniem, że odbywa się rodzaj konkursu co do „najznakomitszych" względów i że każda z pań w stosunku do innych zaznaczyć pragnęła swoją przewagę.

Skoro tylko ostatnia z pań zakończyła opowiadanie o swojem bajecznem powodzeniu, Lamentier odezwał się, przybierając zwykły ton uprzejmej przekory:

— A ty, kochana kuzynko? Widzę, że słuchasz z należnym podziwem. Opowiedz jednak o sobie. Jestem pewien, że wzniecIłaś podziw dla siebie i że powiedziano ci o tem. Słyszałaś zapewne także miłe słówka, które utrwaliły się w twej pamięci.

— O tak, panno Denizo, niech pani także coś podobnego opowie, — przymilały się obecne panie z ciekawością, zdradzającą jednak pewne wątpliwości.

Deniza namyślała się. Zawód jej niejednokrotnie otwierał jej stosunki z osobami najwyższych sfer. Mogła bez trudności przypomnieć sobie kilka słów, wypowiedzianych z wytworną uprzejmością.

— Przepraszam! — przerwał jej zadumę Lamentier. — Prosimy cię, kuzynko, opowiedzieć nam, jakie piękne słowa męskie wywarły na tobie najsilniejsze wrażenie.

Deniza przestała się namyślać. Powtórzyła: „Piękne słowa męskie". Uniosła głowę z majestatyczną godnością, opuściła powieki i mówić zaczęła:

„Pewnego dnia w słotną pogodę wracałam zwolna jedną z ulic Montmartre'u. Z odległości widziałam, że wszyscy wyprzedzający mnie przechodnie zwracali głowę w lewo, w kierunku jezdni.

Zbliżywszy się, spostrzegłam przyczynę ogólnej uwagi: wóz rzeźnika, zaprzężony w jednego konia stał przed winiarnią, gdzie zapewne posilał się rzeźnik. — Koń najwidoczniej z trudnością przywlókł się tutaj, bo obfita piana pokrywała jego grzbiet i boki a tymczasem derka jego osunęła się na ziemię i leżała na brzegu chodnika. Stąd ruchy przechodniów, którzy go mijali.

Nie wiem dlaczego, lecz minąć go nie mogłam, jak inni. Złożyłam otwarty swój parasol na chodniku, umieściłam pod nim swoją torebkę, nie troszcząc się że leżeć będzie w wodzie. Trudno! Nie zdejmując rękawiczek, podniosłam derkę. Jakże była ciężka! A jak wysoki ten koń, taki biały, trzęsący się z zimna. A ponieważ nie chciałam, by derka, którą zarzuciłam na grzbiet konia, osunęła się ponownie, zeszłam na jezdnię, by pociągnąć ją i ułożyć dokładnie.

O kilka kroków od tego miejsca stał samochód ciężarowy, zwrócony przodem do wozu rzeźnika. Miejsce szofera było próżne, ale obok niego siedział roznosiciel towaru, starzec o siwych wąsach, twarzy o wyrazie cierpliwym, spokojnym, zastygłym z powodu długiego oczekiwania, stałej, milczącej i machinalnej pracy. Zapewne pozwolić sobie nie mógł na zbytek spożycia śniadania w winiarni. Miał na głowie spłaszczoną czapkę, a na ramionach zarzucony worek zamiast płaszcza.

Drzemał zapewne i nie zauważył wypadku z derką, bo spostrzegłam, że moje zajęcie zainteresowało go, a nawet przejmowało, ponieważ poruszał rękoma, unosił ramiona, jakby w chęci przyjścia mi z pomocą.

Gdy skończyłam, deszcz przestał. Z pewną trudnością zamykałam parasol i dozwoliło mi to zwrócić uwagę na pewien szczegół:

Oto, zupełnie jak ja przed chwilą, nie mogłam przejść, nie zatrzymawszy się, biedny staruszek nie mógł przepuścić mnie, nie udzieliwszy mi słowa uznania, podziękowania za konia.

Uniósł się z miejsca, jak mówca do oracji; nachylił biust, wysunął głowę, ręce; otworzył usta, zamknął je znowu dla przełknięcia śliny, rozwarł na nowo, lecz nie wyszło z nich ani słowa.

Było jasne; uczucie było tuż w krtani jego, lecz brakło mu słów na nadanie mu wyrazu. — Ludzie zasklepieni w samotności, nieprzywykli do układania zdań, nie potrafią wymówić słowa pochwały lub komplementu. Biedny staruszek, gdy chodzi o niespodziewany wyraz grzeczności, może być równie nieudolny, jak malec ze szkoły początkowej.

Wobec tego jednakże, że już minąć go miałam, musiał przemówić... musiał... z konieczności. Po szybkim ruchu warg, znienacka rzucił mi to, co mógł, na co się zdobył, co jednak było wyrazem całego jego serca. Pomagając sobie gestami rąk krzyknął mi głosem przekonywującym, wdzięcznym, pełnym szacunku:

— Do widzenia! Do widzenia pani!

Pod względem formy grzeczności była to, jakby odpowiedź posłuszna na rozkaz nauczyciela, lecz była to odpowiedź posłuszna na nakaz sumienia, jakieś wielkie potwierdzenie idealizmu.., czy ja wiem, zresztą?

Deniza zamilkła raptownie, rumieniąc się silnie. Wyjaśnienia jej ostatnie zdradzić mogły przechwałkę, chęć współzawodnictwa w odbieraniu zaszczytów.

W istocie Lamentier zauważył, iż panie przyglądały się jej z ogromną uwagą, którą dotąd nie okazały w toku rozmowy względem nikogo z obecnych.

Tłum. L. M.

—::-::—

SPORT

Zawody bokserskie o mistrzostwo w Pabianicach.
Dwa knock-out'y w finałach.

W Pabianicach odbyły się finały zawodów bokserskich o mistrzostwo T. S. „Kruschender" które. ze względu na brak w innych klubach tej gałęzi sportu. słusznie zwą się mistrzostwami bokserskiemi miasta Pabianic.

Wśród szczelnie zapełnionej sali ujrzeliśmy kilku znanych na gruncie łódzkim propagatorów sportu a m. in. p. prezesa Krusche. konsula łotewskiego. Bersina p. Stencla. Wendego i przedstawicieli klubów fabrycznych Poznańskiego. Scheiblera i Grohmana. Geyera. Gen[illegible]emena. Widzewskiej Manufaktury.

Sędzią ringowym był p. [illegible]lsz zaś sędziami punktowymi pp. dyr. Kanenberg. Nowak (zamiast p. Landecka), mierzący czas p. Kun. gospodarzem p. [illegible]warka.

Walki należały do bardzo interesujących. Słusznie twierdzą znawcy. że T. S. „Kruschender" dzięki usilnej i wytężonej pracy p. Ganzery w krótkim czasie znów sięgać będzie po laury w boksie. jak to miało miejsce wówczas. gdy w Pabianicach był jeszcze Gerbich.

Walki dały następujące rezultaty:

Waga musza: Błoch — Maciejewski. Błoch jest zawodnikiem dobrze rozwiniętym i szybkim Walka trwała 3 rundy i zupełnie zasłużenie wyłoniła mistrza Błocha.

Waga kogucia: Grzelikowski — Wutzke. Od samego początku daje się zauważyć przewaga Grzelikowskiego i gdy już ogólnie spodziewano się ringu silnem uderzeniem pięści Grzelikowski zdobywa tytuł mistrza swej wagi. bijąc Wutzkego knock-autem.

Waga piórkowa: Rybak — [illegible]ve. Rybak jest dobrym bokserem. gdyż cechuje go wspaniała taktyka. Walka trwała 3 rundy lecz rezultatu nie dała. Gdy sędziowie ogłosili 2-minutowe przedłużenie walki — Rybak zrezygnował z dalszej walki. gdyż otrzymawszy pod koniec 3-ej rundy silne uderzenie w nos. nie mógł dalej walczyć. oddając zwycięstwo przez poddanie się koledze Szycowi.

Waga lekka: Kraszewski — Olejnik. Olejnik jest zawodnikiem silnie zbudowanym. bardzo ambitnym i twardym. przyszłość wróżymy mu wspaniałą. mimo że przegrał do Kraszewskiego. zawodnika dobrego i świetnego taktyka. Walka trwała 3 rundy i rezultatu nie osiągnięto. Zwycięstwo Kraszewskiego na punkty niezupełnie sprawiedliwe.

Waga półśrednia: Zarzycki: — Janczak. Janczak przewyższał swego współzawodnika wzrostem. Zarzycki natomiast jest ładnie zbudowany. rozporządza on celnemi uderzeniami i... jest trochę „dziki". powinien wyzbyć się nerwowości. która go cechuje. Zwycięstwo Zarzyckiego było zdecydowane — „położył" on swego przeciwnika w 1 m. 16 sek. przez k. o.

Waga średnia. Walka nie doszła do skutku. gdyż Wildeman nie stawił się.

Waga półciężka: Ryczel — Sadzak. Walka należała do najwięcej zajmujących. Sadzak znacznie przewyższał swego konkurenta Ryczla wzrostem. gdyby nie to, napewno zwyciężyłby Ryczel przez k-o. Rozporządza on bardzo silnem uderzeniem. Sadzak często znajdował się w przykrej sytuacji i jeśli uniknął decydującego ciosu k. o., to tylko dzięki ucieczce. Walka po 3-ch rundach została przedłużona na 2 minuty i tytuł mistrza wagi półciężkiej przez zwycięstwo na punkty przypadł zupełnie zasłużenie i ku wielkiej radości galerji Ryczlowi.

Organizacja zawodów stała na wysokości zadania i T. S. „Kruschenderowi" za urządzenie tak wspaniałej imprezy należy się uznanie.

—::-::—

Będzie skandal!
Echa meczu bokserskiego Polska-Czechosłowacja.

Komunikat oficjalny PZB [illegible] 6/30 podaje. iż mecz bokserski Polska — Czechosłowacja w Pradze został przez nas wygrany 12:4 pkt. Ogłoszenie wyniku 8:8 uważa PZB. za niesłuszne. ponieważ Forlański nie miał nadwagi (wbrew temu. co twierdzą Czesi). a zato Dworzak w wadze koguciej przekroczył swą wagę i Stępniak winien był otrzymać punkty walkoverem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa PZB. skieruje sprawę tego meczu do Międzynarodowego Zw. Bokserskiego.

Walne zgromadzenie Związku Związków.
Wybory uzupełniające.

Walne zgromadzenie związku polskich związków sportowych odbędzie się 30 b. m. o godz. 10 Na porządku dziennym obok sprawozdań i omówienia programu działalności znajdują się wybory uzupełniające na miejsce czterech ustępujących członków: kpt. Barana, p. Papee, red. Sikorskiego i p. Dąbskiego. Zarząd Z. Z. proponuje nast. kandydatury: mjr. Sterba, red. Muszałówna i ponownie red. Sikorski i p. Dąbski.

——:x:——

Sport w kilku słowach.

Amateur Athletic nie podaje żadnych powodów zdyskwalifikowania Petkiewicza, stwierdza jedynie, iż stało się to na skutek radjotelegramu, otrzymanego od prezesa międzynarodowego związku lekkiej atletyki.

Według Petkiewicza telegram ten brzmi krótko:

„Zdyskwalifikowanie Petkiewicza".

Zdaniem Petkiewicza dyskwalifikacja jego pozostaje w związku z napisanym przez niego artykułem, w którym ostro traktuje najwyższe sportowe władze łotewskie.

* * *

W końcu marca zostaną ukończone kursy zimowe w Ośrodku W. F. Kurs letni zaczyna się w kwietniu. Jednocześnie dowiadujemy się Ośrodek urządza dwa kursy pływackie na basenie ŁKS-u.

* * *

W dniu 23 marca wraz z rozpoczęciem rozgrywek ligowych rozpoczną się również spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Łódzki Wydział Gier rozlosował już pierwszą rundę rozgrywek. które będą się odbywały na wszystkich boiskach łódzkich, przyczem brane są już pod uwagę boiska nowe jak TUR-u. Widzewa i Widzewskiej Manufaktury.

* * *

Jak się dowiadujemy na nadchodzącą sobotę i niedzielę zaproszona została do Łodzi drużyna ping-pongowa krakowskiej Makkabi i warszawskiego Z. A. S. S.. Powyższe zespoły grać będą z mistrzem Łodzi Hasmonea. Trójmecz zapowiada się bardzo interesująco szczególnie z powodu przybycia Makkabi, która jest zespołem silnym.

* * *

Jak już donosiliśmy Łódzki Wydział Gier Sportowych skazał w rozgrywkach siatkowych kwalifikacyjnych na stracenie kilku punktów wskutek udziału w drużynie Czerwonych kilku graczy z YMCA. Dowiadujemy się że ŁKS. wniósł protest do Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. który na najbliższem posiedzeniu rozpatrzy tę nader ciekawą sprawę.

—::x::—

Skład osobowy
klubu lotniczego w Łodzi.

Łódź, 12. 3. — W ostatnich czasach rozwój lotnictwa doszedł u nas do takiego stanu, że coraz częściej słyszy się o

organizowaniu klubów lotniczych.

Ostatnio klub taki powstał na terenie naszego miasta i pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w konferencyjnej sali Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. woj Jaszczołta oraz organizatorów: wicewojewody Różnieckiego i pułk. dypl. Hilarskiego.

Na zebraniu tem wybrano władze klubu lotniczego. w skład których weszli pp.: płk. dypl Rotarski. Geyer Kobert. inż. Holcgreber, prokurator dr. Markowski, dyr. Biederman, starosta grodzki Dychdalewicz. mecenas Strohmajer. dyr. Thil. Sommerfeld, mjr. Leroch - Orlot .komendant lotniska Woźnicki, insp. dr. Perliński. inż. Kańczyński. por pilot Żwirko. kpt. Gwiazdowski. naczelnik Kuratorjum Szulc, sędzia Konarzewski. major Ulatowski Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Ćwierciakiewicz nacz. Konopka. podpłk. Meksz, pilot Szymel, inż. Himler.

Do Sądu Honorowego zaś weszli pp.: wicewojewoda Różniecki, dyr. Karol Scheibler. starosta Rżewski, mec. dr. Pichna, mec. dr. Biłyk. inspektor Niedzielski. inż. Elektorowicz.

Następnie ukonstytuował się zarząd ścisły Klubu Lotniczego w Łodzi.

Do prezydjum wybrani zostali pp. pułk. dypl. inż. Rotarski — dowódca dywizji piechoty — jako prezes: wiceprezesem oraz przewodniczącym Komisji Skarbowo-Finansowej — Robert Geyer: technicznej — inż. Holcgreber: propagandowo-prasowej — prokurator dr. Markowski Skarbnikiem został komendant policji wojewódzkiej dr. Torwiński, generalnym sekretarzem zaś mjr. Leroch-Orlot.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.38. Praga 377.55 — 379.55. Wiedeń czeki 79.44 — 79.72. Zurych 58.07 i pół. Berlin 46.80 — 47.20. wypłata na Warszawę. Katowice i Poznań 46.95 — 47.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.18. Paryż 124.26. Niemcy 20.39 7/8. Hiszpanja 39.23 5/8. Holandja 12.12 5/16. Belgja 34.88 7/8. Włochy 92.84. Szwajcarja 25.11 7/8. Daja 18.16 3/4. Szwecja 18.11 1/4. Oslo 18.17 1/8. Praga 164.09. Wiedeń 34.52. Warszawa 43.38.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.26 i pół. Nowy Jork 25.55.

Gdańsk. Notowania końcowe w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.63 — 77. Czek na Londyn 25.01. telegr. wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.75.

BAWEŁNA.

Lieverpool. 11. 3. Amerykańska. zamknięcie: marzec 7.61 kwiecień 7.61. maj 7.65 czerwiec 7.66. lipiec —. sierpień 7.72. wrzesień 7.75, październik 7.75. listopad 7.77 grudzień 7.82. styczeń 7.85. luty 7.87. marzec 7.91. loco 7.85.

Liverpool. 11. 3. Egipska, zamknięcie: marzec 12.79. maj 12.79. lipiec 12.69. październik 12.50, grudzień 12.50, styczeń 12.53.

Nowy Jork. 11. 3. — Amerykańska — zamknięcie: październik 14.43. listopad 14.52. grudzień 14.65. styczeń 14.72. kontrakty południowe: marzec 14.19. kwiecień 14.29, maj 14.39 — 41. czerwiec 14.48, lipiec 14.58 — 59. sierpień 14.60 wrzesień 14.62. październik 14.64 — 66 listopad 14.75. grudzień 14.85 — 87. loco 14.30.

——:o:——

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12. 3. Tranzakcje na Giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 16 — 17 pszenica 34 — 35. owies jednolity 16.50 — 17.50. jęczmień na kaszę 18 — 19. browarny 22 —24 groch polny jadalny 27—29 mąka pszenna luksus. 67 — 70 4/0 57 — 60. — żytnia pg. typu przepisowego 33 — 34, otręby pszenne szale 15 — 16, — średnie 12.50 — 13.50. — żytnie 9 — 9.50 kuchy lniane 32—33 — rzepakowe 24—25. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na giełdzie walutowej było wprawdzie nieco większe, nie sięgało jednak rozmiarów średnich. Nieco więcej zakupiono dewiz na Londyn

Po kursach niezmienionych sprzedawano dewizy na Gdańsk Londyn, Nowy Jork, Paryż, Pragę, Wiedeń i Włochy. Wyżej o 5 gr. notowano dewizy na Belgję i Szwajcarję oraz o 2 gr. — na Kopenhagę. Kursy banknotów amerykańskich i francuskich — niezmienione.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Obroty papierami państwowemi były dość szczupłe, a nawet pożyczkami premjowemi ruch był mniejszy, niż zwykle. Za 5 proc. Poż. Konwersacyjną oraz za 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjną zapłacono drożej o ćwierć procentu. Dolarówka zaś zyskała pół złotego na sztuce. 7 i 8 proc. listy zast. oraz obligacje banków państwowych, jak również 10 proc. Poż. Kolejową sprzedawano po stałych, bardzo rzadko się zmieniających kursach. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych większych zmian nie można było zaobserwować. 5 proc. listy zast. m. Kalisza zyskały 50 gr. na liście 100-złotow., natomiast pozostałe a mianowicie: 4 i pół proc. listy zast. ziemskie, 5 i 8 proc. listy zastawne m. Warszawy, 8 proc. listy zast. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego, 8 proc. listy zast. m. Łodzi, 8 proc. listy zast. m. Piotrkowa oraz 10 proc. listy zastawne m. Siedlec utrzymały do tychczasowe ceny. O obligacje magistrackie wprawdzie się dopytywano, lecz do urzędowych obrotów nie doszło.

TENDENCJA DLA AKCYJ NIEJEDNOLITA.

Na zebraniu giełdy akcyjnej obroty w dalszym ciągu były ograniczone, aczkolwiek było o cztery notowań więcej. Brak materjału znów odczuwać się dawał, wobec czego nie doszło do obrotów niektóremi akcjami chemicznemi, na które znajdowali się odbiorcy oraz wieloma innemi. Kursy normowały się niejednolicie. W grupie akcyj bankowych po kursach poprzednich sprzedawano akcje Banku Polskiego, Powszechnego Banku Kredytowego oraz Banku Zw. Spół. Zarobkowych. Z akcyj elektrycznych podniosły się o 1 zł akcje „Siła i Światło". W grupie akcyj przemysłu cukrowniczego podniósł się nieco kurs w stosunku do kursów pozagiełdowych (urzędowych notowań w tym miesiącu nie było), akcyj Warsz. Tow. Fabryk Cukru. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla straciły zysk, osiągnięty w dniu wczorajszym. Z akcyj metalurgicznych zyskały na kursie: Lilpop — 50 gr., Modrzejów — 75 gr., Norblin — bez zmiany i wreszcie drobną stratę (25 g.) poniosły Starachowice. Tranzakcyj kwalifikujących się do urzędowych obrotów, innemi akcjami nie zawierano.

——:o:——

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.
Piąty dzień ciągnienia.

Zł. 50.000 Nr. 183228.
Zł 20.000 Nr. 170806.
Zł. 10.000 Nr. 95488.
Zł. 5.000 Nr.: 58868 158293. 164646.
Zł. 3.000 Nr.: 89350. 99170. 127494. 172189.
Zł. 2.000 Nr.: 6287. 11650. 19916. 25000, 29046. [illegible]8. 91787. 101972. 108759, 115561, 120141. [illegible]01. 154442. 171394. 198902.
Zł. 1.000 Nr.: 19823. 25207. 42933. 45798. [illegible]60. 74161. 75843. 81935. 85822. 87828. 110438. [illegible]218. 130771. 152450, 153341. 175977. 180771. [illegible]86. 188134. 195453. 196576. 209060.
Zł. 600 Nr.: 1946. 8377. 9194. 12621. 14942, [illegible]48. 19637. 19443. 20321. 24519. 36531 38905. [illegible]96 50582, 55246. 55685. 56128. 59038 69530, [illegible]56 78861. 91060 99676. 111917. 128161, 134682. [illegible]46. 135794. 141203. 149267. 152188. 158086. [illegible]28. 162900. 166323. 170477. 178002, 183212. [illegible]00. 184951. 187213. 197807. 198356, 200331. [illegible]47. 206440. 207494.
Zł. 500 Nr.: 2768. 7844. 11081. 11232. 14131. [illegible]37. 16190. 17915. 19169. 21447. 22545. 22140. [illegible]55. 25793. 26438. 29407. 37157. 37333 38341. [illegible]07. 38858. 39087. 42096. 42298. 42938. 44889. 47051. 49690. 50871. 53829. 53900. 57234. 59249. 65961. 66311. 70168. 71578, 72477. 73006. 73023. 74957. 75717. 75848. 76953, 77994. 79255. 79528. 80601. 84510. 84677. 89390, 90438. 90721. 92672. 94580, 95850. 99047. 102371. 104573. 106927. 107645. 108837. 114664. 115857. 116768, 120110. 120277. 121294. 121637. 122269. 122256. 123009. 124372. 124474. 127062. 128109 128121. 128644. 132980. 133051. 133278. 137742. 142070. 142487. 142825. 144228. 147073. 147399. 148112. 149901. 150874. 151075. 153942. 155092. 155460. 158586. 161206. 161268. 162010. 162858. 163421. 163950. 164454. 168287. 176881. 177963. 180342. 183079. 184221. 185365. 187551. 188290. 192229. 193324. 194472. 199778. 200702. 202301. 203883. 204168. 204383. 205111. 207249.

Zł. 250 Nr.: 58 86 222 330 53 74 80 533 42 43 88 680. 817 22 57 94 955 1093 315 24 33 507 71 629 68 720 83 815 52 2045 309 495 509 938 3236 328 519 600 52 86 718 806 959 4056 113 296 311 70 612 793 839 82 5085 253 66 533 698 786 96 823 911 19 6062 118 22 323 32 570 646 844 997 7082 135 335 565 716 26 61 825 73 934 72 86 8176 92 211 318 24 58 450 575 97 635 783 73 934 72 86 8176 92 211 318 24 58 450 575 97 635 783 926 9045 103 29 301 62 66 85 424 91 520 27 610 761 877.

10005 195 295 324 407 23 48 555 650 741 68 802 50 11088 99 137 212 98 99 383 424 25 32 45 58 512 651 92 810 939 48 12004 57 130 93 205 13 394 407 30 99 509 690 722 57 94 840 13001 14 76 209 65 341 401 90 513 35 637 51 99 702 7 18 85 829 907 64 67 14136 75 236 377 89 473 541 621 48 731 883 15104 79 432 525 78 688 723 908 27 16317 32 483 526 697 805 8 25 89 17000 88 189 259 410 38 76 528 658 833 77 85 96 906 14 65 94 18008 19 167 288 354 492 97 548 55 641 67 977 19078 182 85 98 221 54 66 377 424 63 794 821 903 42.

20030 122 301 562 622 731 36 59 77 89 811 13 96 907 21043 93 162 206 65 487 97 602 14 718 43 57 71 870 902 22022 93 157 87 259 337 421 49 670 714 952 68 69 23029 91 92 275 80 409 62 529 54 652 725 43 89 831 69 24014 303 463 506 955 25380 550 689 755 896 931 26019 43 131 34 59 525 60 647 861 83 27011 24 132 80 338 572 611 62 727 28020 94 134 281 309 422 570 722 836 39 961 85 92 29012 303 15 431 54 514 778 990.

30122 24 54 98 264 374 90 441 55 58 566 85 750 950 88 31017 148 295 331 410 12 508 658 84 867 971 32052 193 202 79 304 478 537 75 658 62 95 770 77 843 55 93 909 21 71 33007 27 308 449 50 591 670 715 19 43 967 34042 207 22 302 456 61 62 500 68 85 609 74 721 978 35044 62 131 93 271 72 307 431 94 551 76 645 773 950 36177 259 305 34 91 654 65 745 54 968 74 37001 60 233 70 75 372 463 513 97 610 747 76 858 911 38090 304 11 39 467 625 743 805 83 92 39662 88 828 47 54 920

40085 356 517 63 94 720 28 889 965 41015 43 127 82 336 63 68 607 16 33 726 65 80 900 64 42028 236 64 321 474 851 43049 257 352 412 603 87 830 32 944 44235 318 472 525 87 656 731 45304 70 91 507 34 683 46067 155 83 279 564 631 733 808 50 47032 43 134 357 73 560 83 84 857 935 37 48062 110 69 301 4 78 423 522 633 82 766 861 73 80 905 49086 100 89 208 457 71 625 52 774 97.

50004 80 99 158 263 424 76 576 84 651 749 88 89 51008 21 113 372 410 37 44 542 44 604 44 60 713 21 70 801 28 93 947 97 52689 830 81 958 65 53244 312 46 478 664 841 54196 241 98 560 635 66 873 907 55055 69 133 93 253 61 312 443 524 42 723 56125 50 96 201 41 415 553 635 68 700 902 57050 175 433 579 694 749 914 40 79 81 58052 172 277 326 446 791 854 80 932 59242 59 393 413 41 94 589 610 37 65 728 80 843 59.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek 1411,7 m.

11.58—12.10 Sygnał czasu. Komunikat meteorologiczny.
12.10 O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni.
12.40 Koncert szkolny.
14.00—14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Odczyt dr. H. Paszkiewicza.
15.20 Odczyt dr. K. Górskiego.
15.45 Komunikaty L. O. P. i P.
16.15—17.15 Wśród książek: — prof. H. Mościcki.
17.45 Koncert kameralny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.40 Płyty gramof.
19.40—19.50 Komunikaty PAT.
9.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień nast. Wiadomości bieżące.
20.15 Feljeton.
20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
21.30 Słuchowisko z Wilna.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka salonowa.

Katowice. czwartek 408,7 m.

11.58 Sygnał czasu. Komunikat meteorologiczny.
12.10—12.40 Koncert gramof.
12.40—14.00 Koncert dla młodzieży
14.00—16.00 Przerwa.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 „Wśród książek". H. Mościcki.
17.45—18.45 Koncert kameralny.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.30 Skrzynka pocztowa.
19.30—19.55 Dr. K. Załuski: — „Sport jako współczesny objaw psychiczny".
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.30 Koncert z udziałem p. J. Hejdukowskiej.
20.30—21.30 Muzyka lekka.
21.30—22.15 Słuchowisko z Wilna.
22.15—22.35 Komunikat meteorol. oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen. czwartek 1635.

12.00 Muzyka gramof.
14.30 Dla młodzieży.
15.45 Dla kobiet.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30 Pamięci Pawła Heysego w 100-letnią rocznicę urodzin.
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
19.05 L. v. Kohl: Nasi sąsiedzi europejscy.
19.30 Temat i mówcę poda się przez mikrofon.
20.00 Program aktualny.
20.30 Muzyka rozrywkowa.
21.00 Transmisja z Drezna. — Następnie komunikaty i muzyka taneczna.

Zaproszenie Polski na X olimpjadę.

Polski komitet Olimpijski otrzymał od amerykańskiego komitetu Olimpijskiego ozdobny list z zaproszeniem do wzięcia udziału w X Olimpjadzie w Los Angelos.

TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem po cenach najniższych „Cjan-[illegible]" sztuka F. Wolfa.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Przestępcy".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74. od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i w piątek salonowa komedja Pawła Frank „Grand-Hotel".

W czwartek po raz ostatni dramatyczna sztuka Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy" po cenach najniższych.

TEATR POPULARNY.

Dziś. jutro i w piątek arcywesoła komedja Mölera „Żonglerka z Variete".

W próbach pod reżyserją Wł. Ziembińskiego „[illegible]rzystka".

„CUDA KINEMATOGRAFJI".

Film o zakulisowych tajnikach kinematografji. „film o filmie" święcił onegdaj nowe triumfy na pokazie prasowym w Wilnie. Reżyser Mayen, objaśniający w czasie wyświetlania wszystkie. osłonięte dotychczas mgłą tajemnice operatorów filmowych udzielać będzie po seansach. (które się odbędą w kinie „Splendid" w sobotę o 11 i pół w nocy i w niedzielę o 11 i pół przed poł. i o 1-ej w poł.) bezpłatnych informacyj i porad we wszystkich „palących sprawach z dziedziny filmu: pisania scenarjuszy, fotogeniczności i t. p.

KONCERT SYMFONICZNY ORKIESTR WOJSKOWYCH O. K. IV.

Wielki koncert symfoniczny orkiestr wojskowych O. K. IV. zapowiedziany na jutro(13 b. m. w sali Filharmonji, ul. Narutowicza 18. wywołał wielkie zainteresowanie. W wykonaniu jego bierze udział olbrzymi zespół 70 orkiestrantów. wyeliminowanych. jako najlepszych muzyków z poszczególnych orkiestr pułkowych. t. j. 10 p. p. 18 p. p., 25 p. p., 27 p. p., 28 p. S. K., 30 p. S. K., 31 p. S. K., 37 p. p. i 74 p. p.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

W niedzielę, dnia 16 b. m. odbędzie się w Filharmonji 11-ty poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej.

——:o:——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164) W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska Nr. 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (w).

——:s:——

Kasztan stu koni.

Najstarsze drzewa na świecie.

Na Sycylji, u stóp wulkanu Etna rośnie kasztan stu koni, nazwany tak rzekomo dlatego, że w cieniu jego zmieściło się raz

100 jeźdźców

królowej Joanny aragońskiej podczas jej wyprawy do Neapolu.

Kasztan ten ma tylko 18 metrów wysokości, ale natomiast aż 52 metry obwodu. Wiek jego ocenia się na 1900 lat.

W Białymstoku, na Krymie, rośnie orzech włoski, rodzący dotąd rocznie do 100 tysięcy orzechów, oceniany przez uczonych na 2000 lat wieku.

W ogrodzie botanicznym w Paryżu rośnie do dziś drzewo pomarańczowe, jedno z pierwszych, jakie zostały przewiezione do Europy, a zasadzone w 1411 roku. Liczy więc

ono 519 lat.

W Szkocji żyje cis, oceniany na 2350 lat.

W Saintes, we Francji, rośnie największy w Europie dąb, wysoki 20 metrów, średnicy 8 metrów i oceniany na 2000 lat.

W Vilars-en-Moing koło Fryburgu rośnie lipa około 25 metrów wysoka, o 4 metrach średnicy i licząca prawie 1200 lat.

W miejscowości Orotawa na Teneryffie znajduje się drzewo smocze, które mierzył w 1788 roku sławny przyrodnik Humbold. Drzewo to miało wówczas 24 metry wysokości, a średnicy nad ziemią 5 metrów.

Po Humboldzie, w 48 lat później mierzy je znowu Diston i wykrył nieznaczny tylko wzrost

rozmiarów kolosa.

Otóż, drzewu temu przypisują uczeni 6000 lat wieku! Rośnie ono jednak niesłychanie powoli.

Śpiący kierowca samochodu.

Nawet silne zderzenie nie przerwało smacznej drzemki.

Maszynista pociągu towarowego na jednej z kolei kanadyjskich zauważył w tych dniach podczas jazdy samochód, stojący pomiędzy szynami toru, w odległości około dwustu metrów od pociągu. Natychmiast więc puścił

w ruch hamulce,

pomimo to jednak przód lokomotywy uderzył jeszcze w auto i posunął je o kilka metrów.

Zaalarmowany personel pociągu pobiegł do samochodu i znalazł u kierownicy człowieka, pogrążonego w głębokim śnie. Nawet uderzenie lokomotywy o samochód nie zdołało tego przerwać.

Dopiero po dłuższem potrącaniu śpiocha zdołano go obudzić. Obudzony spojrzał błędnym wzrokiem na otaczających go kolejarzy i na sterczącą nad autem lokomotywę, nacisnął najspokojniejszej w świecie starter, ujął kierownicę i odjechał, nie spojrzawszy nawet za siebie.

—::-::—

Strzeżcie się groźnego wroga!

Niedomagania żołądkowe po czterdziestce

są często zapowiedzią raka.

Profesor dr. Lazarus w Berlinie wysunął postulat, aby ludzie

w wieku „rakowatym“

t. j. po czterdziestce kazali się od czasu do czasu gruntownie badać, aby stwierdzić możliwy początek straszliwej choroby i zapobiec jej w samym zarodku przez gruntowną operację.

Może to żądanie jest zbyt wygórowane i jego zrealizowanie rozbije się o koszta. W każdym razie jest faktem, że wie… osób takim periodycznym b… daniom się poddaje.

W każdym razie nale… mieć następujące wskazów… na uwadze: O ile jakieś nied… maganie żołądkowe pomim…

kilkutygodniowej djety

nie ustępuje, należy bezwzgl… nie dać zbadać lekarzowi tre… żołądka oraz kazać się prz… świetlić Roentgenem, aby uja… nić jakiś

ukryty wrzód żołądkowy

albo nawet rozpoczynające… się raka.

Są nawet profesorowie, spe… cjaliści chorób przewodów p… karmowych, którzy powiada… że choroby powyżej czterdzi… stki, skarżących się na sta… dolegliwości żołądkowe, nale… dopóty uważać za

podejrzanych o chorobę raka

dopóki dokładne badania n… wykażą objektywnie mylnoś… tej diagnozy. Ten przepis p… winien na uniwersytetach b… stale powtarzany wszystk… studentom medycyny, zaś d… lekarzy - internistów musi s… stać stałą metodą.

Umieram spokojny!...

Genjalny minister Ludwika XIII.

„Król, który chce się opierać tylko na jednej warstwie społeczeństwa, jest stołem, który chce stać tylko na jednej nodze“.

Tę odpowiedź dał przedstawicielom szlachty francuskiej genjalny minister Ludwika XIII zwanego sprawiedliwym, Armand Jan du Plessis ks. de Richelieu,

reformując państwo,

znacznie ograniczył prawa szlachty. Praca tego męża stanu wydała też nadzwyczajne owoce. Za panowania Ludwika XIII Francja weszła na drogę, która za Króla-Słońca doprowadziła ją do szczytu potęgi i stała się państwem, kierującem losami świata.

Ks. de Richelieu urodził się w roku 1585 w Paryżu. Początkowo poświęcił się służbie duchownej i otrzymał święcenia kapłańskie, w r. 1622 zaś kapelusz kardynalski.

Wielki ten polityk niesłusznie uchodzi za fanatyka. Zwalczał wprawdzie energicznie hugonotów, ale tylko ze względu na dążność ich organizacji do stania się państwem w państwie. Zabezpieczył im wszakże pełną tolerancję religijną edyktem z r. 1629.

Prócz zwycięskiej wojny z Hiszpanją dokonał szeregu doniosłych reform socjalnych. Prowadził nadzwyczaj mądrą

politykę zagraniczną,

skutecznie dążąc do osłabienia potęgi Habsburgów.

Na kilka dni przed śmiercią, w roku 1642, rzekł:

— Umieram spokojny. Nie miałem innych przyjaciół i wrogów, jak tylko przyjaciół, lub wrogów państwa.

Szczekanie własnego psa nigdy nie przeszkadza.

Ulubione zwierzęta znakomitych ludzi.

Koty kardynała Richelieu.

Istnieje słynne orzeczenie znakomitego człowieka, które głosi: „Sposób, w jaki naród lub poszczególny człowiek obchodzi się ze zwierzętami, jest najlepszym sprawdzianem kultury serca danego narodu lub jednostki“.

Z podobnem zdaniem, choć ujętem w inne wyrazy, spotykamy się tak często, iż uważać je można za coś w rodzaju przysłowia. Zresztą zdaje się, że istotnie sądzić można o charakterze człowieka na podstawie obchodzenia się jego ze zwierzętami, chociaż skąd inąd sądu tego nie wolno stosować ogólnikowo.

W każdej epoce natomiast żyli ludzie, co

woleli towarzystwo zwierząt

od obcowania z ludźmi. Słyny filozof niemiecki Schopenhauer w psie swoim upatrywał swojego najlepszego i najwierniejszego przyjaciela, a jeśli był z niego niezadowolony, wyrażał mu swój brak uznania tem, że mianował go „homo“ (człowiek). Nazwa ta dla wielkiego filozofa — jak widzimy — była mianem najbardziej pogardliwem, jakie posiadał.

Mahomet starał się rozpowszechniać dobre uczucia ludzi względem stworzeń niemych, do których zaliczał bezradne

dzieci, zwierzęta i kwiaty.

Kwiaty i zwierzęta są nieodłączne od życiowych pojęć Wschodu. Mahomet mówił, że człowiek, posiadający dwa chleby, jeden z nich poświęcić powinien dla narcyzów, ponieważ kwiaty są

pokarmem dla ducha,

a tenże Mahomet obciął sobie kawał płaszcza, by nie przeszkodzić kotu, który się na nim umieścił.

Zamiłowanie do zwierząt Europejczyków już na początkach średniowiecza doprowadziło do zakładania menażeryj, rowów dla zwierząt, klatek.

Rycerze wojen krzyżowych sprowadzili koty ze Wschodu, gdy psy już oddawna były towarzyszami ludzi. Koty stały się ulubionemi zwierzętami w końcu średniowiecza i w epoce późniejszej.

Najsławniejszym stał się kot włoskiego poety Petrarki i szkielet tego ulubionego zwierzęcia słynnego autora sonetów dziś jeszcze przechowuje się

w muzeum w Padwie;

pocieszał swego pana po utracie Laury.

Słynne są także koty Torquato Tasso i Dante'go; zwłaszcza kot autora „Boskiej komedji“, przyuczony przez niego do trzymania mu świecy, gdy czytał wieczorem.

Koty doczekały się wielkiego rozpowszechnienia w francuskiem towarzystwie za czasów Ludwika XIV i XV. Zmarłym kotom w tych czasach

wznoszono pomniki

i poświęcano wiersze.

W gabinecie wielkiego męża stanu Colbert'a roiło się od kotów; poeta Montaigne używał prawdziwych wywczasów dopiero wówczas, gdy mógł bawić się ze swemi kotami.

Richelieu pracował najchętniej w otoczeniu kotów, których przeważnie posiadał cały tuzin. Każdy z kotów miał swoje imię i dwóch specjalnych służących zajmowało się kotami i ich wygodą; po śmierci Richelieu zapisał im znaczny legat z poleceniem dalszego starania o koty.

Pisarz francuski Châteaubriand był takim zwolennikiem kotów, że papież Leon XII, chcąc uczcić go specjalnie,

ofiarował mu kota.

Kompozytor włoski dawnych czasów, Domenico Scarlatti, w sposób niezwykły uczcił swego kota, uwieczniając go w muzyce. Kiedyś kot kompozytora wskoczył na fortepian i przesuwając się po klawiszach dotknął tonów: G. B. Es Fis. B. Cis., które stanowią podstawowy motyw znanej

„Kociej fugi“

Scarlatti'ego.

Również i Adolf Adam, kompozytor „Pocztyljona z Longjumeau“ oraz słynny Czerny, którego wprawki i etiudy stanowią dotąd podstawę techniki muzycznej, lubili otaczać się kotami. To samo opowiadają o Ryszardzie Wagnerze.

Naogół z wyjątkiem jednego tylko Goethe'go, znakomitego poety niemieckiego, wszyscy wielcy artyści, poeci i uczeni lubili zwierzęta.

O Schopenhauerze opowiadają jeszcze, że wielki ten filozof, który przy pracy nie znosił żadnego hałasu, nie skarżył się nigdy, gdy hałas ten wywoływał jego własny pies. Gdy kiedyś zwrócono mu na ten szczegół uwagę, odpowiedział z uśmiechem: „Szczekanie własnego psa nigdy nie przeszkadza“. Powyższe trafne spostrzeżenie jeszcze dziś nasuwa się uwadze.

Przecudne tango.



W takt argentyńskiej melodji.

Bolesław Mierzejewski



który zerwał z operetką, w której przez długi szereg lat był partnetem Lucyny Messal i występuje obecnie w teatrach szyfmanowskich, gra również w filmie „Dusze w niewoli“.

Nie pozwolimy na taką tyranję!

Atak matek na szpital

W szpitalu dziecięcym … Zossen (w pobliżu Berlin… przyszło przed kilku dniami d… istnego buntu matek, który… dzieci przebywały w tym szp… talu.

Każdej niedzieli, po południ… mogli rodzice

odwiedzać swe pociechy.

Lecz owego dnia, w którym d… szło do niezwykłych zaburze… zabroniono rodzicom wstępu … powodu zapadnięcia kilkor… dzieci na szkarlatynę.

Przeszło 100 kobiet, któr… zgromadziły się przed bram… szpitala dziecięcego, popadło … powodu tego zakazu w niesły… chane wzburzenie. W tem je… na z nich zawołała:

— Jakto? Nie chcą nas do… puścić do naszych dzieci? … może one potrzebują naszej po… mocy? Może są umierające… Nie, nie pozwolimy na taką ty… ranję!

Dalej za mną!

I ruszyła naprzód, a za n… inne kobiety. Wyważyły o… bramę i wtargnęły do wnętrz… Zarząd szpitala zaalarmow… natychmiast policję, która z tr… dem zaprowadziła porządek … spokój.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Clankali.
Teatr Kameralny: — Grand Hotel.
Teatr Popularny: — Żonglerka Variete.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystaw…
Apollo: — Anni szuka męża.
Bajka: — Huragan.
Casino: — Grzesznica bez grzech… Igraszki kobiet.
Capitol: — Noce szalone, noce be… senne.
Czary: — Riff i Raff jako strzelcy. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 1…
Corso: — Władca stepów.
Grand-Kino: — W nocnym lokalu.
Luna: — Serce ulicznicy.
Mimoza: — W tajdze Syberu.
Oświatowy: — Statek komedjantó… dla młodzieży: — Zwycięstwo żela… Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 1…
Odeon: — [illegible]
Palace: — Cagliostro.
Przedwiośnie: — Ofiarna noc.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — Przekleństwo krwi.
Splendid: — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Markiz D'Eon ry… M-me D'Amour.
Słońce: — My Amerykanie.
Wodewil: — Marynarz słodkich wó… Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Ostatni syn. Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.0…

WINSZUJEMY.

Jutro: Krystynie i Sabin…
Wschód słońca 5.59,
Zachód — 5.34.
Długość dnia 11.35,
Przybyło dnia 3.53.
Tydzień 11.

60063 64 172 269 92 681 738 852 61046 72 126 60 256 63 359 87 466 78 558 711 31 47 876 90 62141 214 53 415 522 906 63030 104 24 40 51 95 210 308 34 88 536 628 944 64112 333 488 515 45 75 691 736 857 74 95 65058 100 222 79 397 533 636 825 64 77 66000 106 36 87 93 418 605 10 898 67145 225 365 447 51 63 79 801 947 68068 153 89 227 367 425 81 549 654 81 862 914 38 69094 381 514 88 611 41 57 798 896 921 33 56.

70054 343 418 802 58 72 91 925 71175 87 339 93 429 38 64 530 721 29 59 61 839 974 76 72131 346 557 84 630 42 64 731 916 41 73162 338 57 488 601 10 713 901 74018 181 298 497 561 638 712 16 91 896 921 34 67 75026 41 109 53 258 308 410 58 81 772 958 76048 64 140 56 67 252 327 569 765 845 77111 18 336 601 710 37 66 995 78090 101 27 240 57 349 438 541 636 79 718 76 866 67 79036 151 59 86 230 369 512 89 621 738 920 44.

80023 260 459 667 874 908 55 93 81044 54 150 402 53 513 722 60 923 48 82103 47 527 668 794 83038 88 158 78 277 303 36 70 74 82 426 40 77 504 13 79 651 751 55 821 53 88 947 84155 220 328 610 23 759 851 966 85003 101 96 488 502 631 90 530 903 86058 69 84 377 577 636 42 82 89 99 913 87096 96 110 99 642 57 779 815 88051 115 269 341 54 489 567 618 43 724 924 30 45 79 89036 333 34 423 30 521 48 602 96 709 819 67 931 50.

90007 11 12 188 276 349 504 18 54 64 633 53 951 91007 40 150 71 96 217 343 434 509 921 92062 117 211 349 89 593 709 23 864 911 93047 122 53 70 254 70 87 309 451 617 746 51 59 61 817 54 82 94117 28 217 61 98 303 414 29 575 662 702 874 957 95000 18 77 105 218 33 301 668 89 720 914 96207 32 65 480 506 79 98 602 45 72 700 870 927 55 97080 212 39 65 480 506 79 98 602 45 72 700 870 927 55 97080 212 39 92 305 97 452 528 614 69 98047 161 98 272 437 56 836 52 99099 519 93 874.

100007 34 58 149 271 315 20 81 420 508 31 35 74 649 743 54 96 867 87 940 101186 227 407 15 642 777 914 67 81 102033 35 40 99 112 32 287 512 19 764 93 869 103139 86 219 313 14 34 38 66 431 536 612 959 99 104079 102 50 215 67 359 64 404 7 560 654 723 816 31 912 31 42 105167 72 95 98 315 403 14 541 78 788 963 106013 183 208 344 52 125 642 77 79 713 816 993 107051 458 94 574 698 757 68 77 920 108020 81 134 82 205 71 354 490 551 608 54 78 872 91 966 109095 229 393 425 56 726 36 872 924.

110006 56 136 220 306 88 510 48 51 716 26 47 815 74 950 111187 202 34 63 95 371 463 561 869 73 951 112197 264 361 416 45 601 749 951 96 113034 206 350 420 56 524 628 48 752 114139 42 204 9 343 52 453 558 644 770 97 862 115052 381 413 76 637 791 94 870 916 116189 211 74 524 635 60 82 804 15 36 43 954 117083 136 265 338 405 553 73 961 118104 38 61 460 543 600 79 81 84 708 119191 312 74 541 718 872 74 75 963.

120162 251 329 465 505 64 796 857 918 121051 227 446 501 50 722 57 98 819 914 39 62 122023 40 59 80 126 227 79 89 306 39 87 89 404 66 555 639 704 840 123001 8 38 177 244 71 330 34 52 93 487 509 14 70 618 705 11 12 50 71 918 63 124000 54 119 342 443 504 672 94 734 815 33 81 92 125004 27 45 126 223 451 55 77 504 93 603 8 721 40 911 45 55 66 126031 103 32 228 395 418 80 530 34 59 64 642 862 65 127035 82 115 46 224 330 50 415 33 43 526 632 57 727 803 957 128002 31 113 16 249 60 61 314 39 64 452 53 95 590 961 70 82 129018 27 83 214 37 79 430 64 72 507 629 72 739 894 926 31 74.

130060 69 83 239 44 310 15 42 403 38 508 43 47 741 89 94 800 80 918 39 44 69 131018 23 83 190 631 837 901 132303 55 87 514 777 809 933 133056 304 9 50 69 91 426 573 611 60 790 802 47 89 919 134029 73 158 221 90 303 442 57 546 85 605 47 712 827 79 85 914 135000 47 122 28 76 226 77 313 31 451 739 63 814 96 994 136051 88 193 368 77 539 611 927 137070 550 95 726 49 813 35 903 53 138033 57 61 69 147 200 535 606 719 89 828 902 86 139182 229 77 329 619 78 736 958.

140099 107 34 45 64 234 41 319 54 452 81 527 76 631 714 801 49 95 954 68 141133 37 281 317 445 76 569 606 10 49 796 811 910 26 72 142013 51 94 119 87 251 52 380 562 631 52 806 926 59 143045 62 175 79 89 581 84 89 722 26 39 865 144039 162 205 15 55 88 322 418 38 701 26 809 908 46 145044 112 47 224 52 55 64 79 334 50 401 85 502 10 655 811 74 82 902 3 12 84 146081 109 248 60 341 668 70 901 4 147044 107 21 238 97 322 78 515 26 630 87 722 826 40 917 29 148017 33 48 52 57 80 215 41 310 419 503 52 93 615 35 816 902 30 149087 106 77 232 314 39 49 64 483 597 664 68 74 88 795 837 45 68.

150020 28 53 120 224 93 327 65 80 428 511 47 99 667 765 90 809 81 99 151114 206 68 306 71 76 441 47 557 720 24 68 963 152058 71 121 227 84 242 642 85 747 77 85 860 70 91 940 153049 153 82 244 78 310 36 72 95 472 73 535 69 692 743 902 154023 33 93 105 35 258 623 51 795 831 963 155163 71 75 312 519 619 42 50 80 728 48 58 65 800 35 908 156098 196 320 41 442 64 99 655 711 42 63 821 48 79 914 63 92 157118 49 55 85 214 64 316 35 96 485 97 535 81 622 25 41 55 707 986 158065 98 109 12 76 278 413 574 606 723 38 74 96 159070 173 204 84 453 518 52 72 628 734 63 882 924 69.

160020 63 65 126 257 78 345 68 448 53 79 89 513 614 24 85 779 83 839 933 38 48 161024 33 81 94 123 77 296 308 10 94 411 46 83 569 625 865 953 162029 78 133 36 341 51 66 82 85 412 550 60 623 68 781 827 79 952 163288 408 19 86 517 819 63 69 906 164072 95 223 99 524 38 660 79 745 69 856 968 69 99 165008 58 143 218 34 358 515 23 59 78 693 887 90 906 166012 13 86 123 25 30 33 51 53 63 258 99 344 55 447 84 637 56 72 770 812 920 167091 114 88 475 89 513 88 663 765 76 830 48 95 900 12 63 168036 77 124 237 38 440 568 660 739 837 66 70 929 59 169199 144 221 61 307 434 37 54 532 602 722 802 934 39.

170016 23 58 142 64 91 243 433 566 68 604 28 171021 101 4 404 78 94 513 28 658 821 43 71 925 57 172014 175 80 255 75 446 552 54 704 962 89 173002 88 200 48 351 83 474 507 8 62 72 654 713 30 915 38 174127 29 53 810 70 451 87 558 59 795 801 958 77 175011 46 165 82 212 310 13 70 401 65 532 64 65 691 758 62 96 913 78 176057 182 313 21 78 411 16 27 44 645 708 45 876 84 177023 93 150 80 216 91 95 668 87 90 705 26 956 178021 93 132 63 65 365 77 88 94 438 557 62 71 81 643 54 865 909 40 179178 268 352 92 568 603 834 54.

180074 184 425 557 86 609 14 725 29 847 82 905 93 181126 43 62 68 258 434 43 64 548 654 93 725 850 902 56 61 182123 31 34 218 94 385 92 484 87 541 51 73 605 72 729 36 47 808 31 53 82 922 183013 100 37 48 71 426 75 81 528 76 605 742 816 40 184109 14 42 69 245 359 88 99 424 509 48 63 633 751 911 88 185058 175 368 565 695 703 29 814 79 82 85 87 985 186182 399 405 535 546 88 849 187233 43 355 684 733 81 892 907 42 51 188122 90 210 54 374 76 449 512 73 616 39 50 728 52 91 818 914 18 19 53 67 189002 12 17 161 96 270 380 484 551 88 601 14 73 701 16 813 65 924.

190043 63 216 49 325 465 97 595 636 80 771 856 80 945 191087 211 347 695 709 93 802 21 974 84 192013 76 123 62 292 346 405 71 512 51 98 637 56 851 61 940 193051 132 89 324 31 55 58 66 96 410 33 62 84 510 704 97 923 59 65 96 194044 81 175 95 214 83 301 467584 847 79 95 955 196048 78 79 302 60 66 90 441 521 27 64 658 761 62 84 87 852 962 197006 363 96 427 68 542 622 66 711 854 60 950 198026 93 124 99 231 96 336 69 501 629 86 758 823 30 900 199047 64 194 213 51 72 495 527 33 63 65 638 48 751 64 817 928 80.

200020 53 64 277 470 521 797 807 24 26 66 99 925 39 61 83 201082 113 420 29 76 648 77 713 46 817 202091 134 323 37 96 440 977 203027 133 93 255 76 341 464 580 93 612 791 825 927 204060 63 342 403 599 90 852 96 943 60 205086 101 19 32 81 88 304 46 419 35 88 513 647 712 829 34 911 33 206061 102 69 73 90 381 400 16 56 73 93 560 71 79 614 40 62 730 41 207075 157 345 68 458 503 691 759 91 208225 317 20 491 575 90 863 902 23 31 209056 68 144 93 99 284 375 450 515 667 793 812 18 39 952.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.